

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznik Mk. 8.00. Kwartał Mk. 24.00. Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartał 26.40.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 20.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wesoła 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 10.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyszość: 50 fen. za wiersz petitoryj jednoszpaltowy (na stronie sprzed szpalt.).
Wyjątek: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Rękopiśmienne (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitoryj (str. 4 szp.).
Nakreślić: 1 Mk. za wiersz petitoryj (str. 4 szp.).
W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz petitor. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kurjera Plock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kółku Łowickim, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kiełcach, w Koluszkach, w Mławie, w Matkowie, w Pułtusku, w Siedlcach, w Świrze i t. d.

Fakty z życia i uwagi na czasie.

Wyjątki z dziennika.

Nowy gabinet ministrów. — Deklaracja rządu. — Mowa hr. Czernina. — Anglia a Polska. — Polska Agencja Lozańska. — Dyskusja polska w pruskiej Izbie panów.

5 kwietnia.

Dekretem Rady Regencyjnej w d. 4 p. m. został powołany nowy, drugi z kolei, gabinet ministrów. Pomimo, że przewidywany rząd trwał blisko dwa miesiące, ogłoszona lista ministrów nie jest jeszcze kompletna: brakuje ministra handlu i przemysłu. Na jakie pertraktacje były zużyte dwa miesiące i jakie są ich wyniki — zapewne wydomaczy najbliższa działalność nowego rządu. W każdym razie zaznaczyć wypada, że my się nie spieszymy i postępujemy według zasady: „Westina lente”. Patent o ustanowieniu wizdy państwowej w Królestwie Polskiem był wydany 12 września 1917 r., wprowadzenie Rady Regencyjnej nastąpiło dn. 27 października; pierwszy gabinet ministrów został utworzony d. 8 grudnia, podał się do dymisji 11 lutego 1918 r., a nowy gabinet powołany d. 4 kwietnia. Czy taka powolność w decydowaniu wychodzi na dobre sprawie polskiej — wątpić bardzo można.

Ogłoszone teraz nazwiska ministrów były już codziennie wymieniane. I obecny skład gabinetu nie jest ani niespodzianką, ani też sam przez się, zapowiedzią zmiany dotychczasowego kierunku polskiej polityki. W porównaniu z osobistym składem pierwszego gabinetu, zwracają na siebie uwagę: pominięcie b. ministra rolnictwa, p. Pemaskiego, którego finansowania polityczną (aktywistyczna) oraz wyrafinację się zaznaczała, utrzymanie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, p. Ślińskiego, długoletniego i wybitnego rzecznika poglądów narodowej demokracji i wreszcie naznaczenie nowego człowieka, ks. Janusza Radziwiłła, na stanowisko dyrektora departamentu spraw politycznych; ks. Radziwiłła poprzedza opinia polityka zdecydowanego w pewnym kierunku, gdy tymczasem poprzednika jego hr. Rostworowskiego odznaczała niezwykle chwalebność poglądów politycznych. W każdym razie wyraznej jednolitości politycznej nowego gabinetu dopatrzeć się trudno; tego krędeńskie sily wewnętrznej brakuje mu tak samo, jak brakowało pierwszemu gabinetowi.

6 kwietnia.

Nowy gabinet, na drugi dzień po swej nominacji, ogłosił swoją programową deklarację. Niewątpliwie jest to fakt dodający, najprzód dlatego, że został zrobiony pierwszy poważny krok w celu poinformowania społeczeństwa o zamierzeniach rządu, a powtóre, że deklaracja, jakkolwiek utrzymana z natury rzeczy w ramach ogólnych, porusza jednak całokształt zagadnień polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Deklaracja nie wyjaśnia jeszcze „stanowiska naszego państwa” (zapewne stanowiska międzynarodowego), ale przyznaje, że rząd jest zniewolony „do rychłego, w ścisłym porozumieniu z państwami centralnymi, określenia tego stanowiska”. Można więc wnioskować, że rząd przyszedł do przekonania, że nie można już dalej zwlekać z tą sprawą i od bezwłocznego i dokładnego wyjaśnienia stosunku, z jednej strony do państw centralnych, z drugiej — „do państw sąsiednich, tworzących się na dawnych terytorjach imperjum rosyjskiego” — przyszłość Polski zależy.

Ustęp w deklaracji o tworzeniu wojska polskiego jest powtórzeniem ogólnikowych obietnic, dawanych już poprzednio kilkakrotnie przez instytucje państwowe polskie, ale dotychczas nie realizowanych i nie zawiera, niestety, żadnej konkretnej zapowiedzi w tej palącej sprawie.

Następnie deklaracja szkicuje program prac nad rozbudową i utrwaleniem państwowości polskiej, a więc mówi o otoczeniu troskliwą i baczną opieką instytucji samorządowych, o odbudowie i urohoomieniu warsztatów pracy, rolniczej i przemysłowej, o reformie agrarnej i rozwoju drobnej własności rolnej, o poprawie i zabezpieczeniu bytu warstwy robotniczej i t. d. Oczywiście są to pozycyjnania, o których celowości i nawet niezbędności nikt wątpić nie może; wszystko zależy od ludzi, którzy je wykonywać będą, od ich zalet osobistych i od ich zorganizowania. Dlatego też zasługuje na uznanie obywatela rządu, że będzie się starał o odpowiedni dobór ludzi i celowy podział pracy, aby urzędy polskie funkcjonowały sprawnie i działały bezstronnie, a skarb państwa nie był nadmiernie obciążony. Pod tym względem dotychczasowa praktyka instytucji polskich rządowych pozostawiała dużo do życzenia i konieczną jest usunięcie zagnieżdżających się w nich wpływów i nalogów, nie mających nic wspólnego ani ze sprawnością, ani z bezstronnością, ani z niezbędną oszczędnością.

Rozbudowa państwa polskiego, o której tak dużo się mówi, dotychczas postępowała bardzo wolno, napotykając przeszkody wewnętrznej i zewnętrznej natury; wielką pomocą jest też obecne zapewnienie rządu: „mamy postanowienie i otwartą drogę do bezwłocznego przeprowadzenia organizacji władz polskiej i przejmowania w najbliższym czasie dalszych dziedzin administracji”.

Rząd może stać się szpanikiem, budzącym sily społeczeństwa, może je również uśpić i oświecać. Od niego, w znacznym stopniu, ten lub inny wynik zależy, nawet wtedy, kiedy typie polityczny i społeczny znajdują się w normalnym warunkach, t. j. kiedy rząd jest tylko organem wykonawczym zorganizowanej woli narodu. Tem większą są wpływy i doniosłość rządu w okresie przejściowym, takim, jaki obecnie mamy, kiedy on jest powołany sam do rozstrzygnięcia spraw, pierwszorzędного znaczenia dla przyszłości narodu. W podobnych warunkach spiera na rząd wielką odpowiedzialność i ludzie, rząd składający, muszą w mocy swych przekonań znaleźć odwagę dla podjęcia takiej odpowiedzialności, a rozum ich i poczucie obowiązku winny wskazać im drogę postępowania.

Czy obecny gabinet okaze się na wysokości zadania — sędzić o tem byłoby jeszcze przedwcześnie; teraz po deklaracji trzeba na czynny wyzyskać. Można tylko pragnąć, aby nowi ministrowie przejęli sta całkowicie obywatelską służbę narodową i dobro narodu ponad interesy osobiste lub partijny zawsze stawiali. Przykład czynny ludzi etnicznych i posumnych a szczerze służbie narodowej oddanych, silniejszą na społeczeństwo oddziały i mocniej je do rządu przyciągnie, niż samo tylko nawoływanie, aby „cały naród skupił się około zwierzchnich organów państwowych” i rząd popieścić.

8 kwietnia.

Mowa hr. Czernina, wypowiedziana do przedstawicieli Rady miejskiej wiedeńskiej, wywołała burzę w świecie dyplomacji międzynarodowej. Uchyliła ona rąbek zasłony, ukrywającej do czasu prowadzone na neutralnym gruncie Szwajcarii pertraktacje przygotowawcze, jakie zwykle poprzedzają późniejsze oficjalne wytypienia rządów. Dnia 2 mowy hr. Czernina, odpowiedzi Clémenceau i urzędowych komunikatów, stało się wiadomym, że za wiedzą swych rządów, dyplomacji francuskiej i austriackiej odbywały, w ciągu roku ubiegłego i w początku obecnego, kilkakrotnie konferencje w Szwajcarii, na temat możliwości pokoju i ustalenia zasad propozycji pokojowych. Różnica zaś oświadczeń hr. Czernina i p. Clémenceau polega na tem, że zdaniem pierwszego, inicjatywą konferencji wyznaczył strony francuskiej i austriackiej dyplomacji chodziło o pokój powszechny, gdy tymczasem francuski przez ministrów traktujących „Austro-Węgry wprost umęczaly Rzym,

Waszyngton i Londyn prośbami o pokój odrębny”.

Oprócz rokowań austro-francuskich, w grudniu roku ubiegłego, odbywały się w tej samej Szwajcarii konferencje między austriackimi i angielskimi dyplomatami; jak się okazuje z prózpraw w Izbie gmin, miały one na celu oderwanie Austro-Węgier od Niemiec.

Jedną i drugą rokowania do żadnego skutku nie doprowadziły i dziś kwestja pokoju rozstrzyga się na brzegach Oise’y i Sommy’.

Hr. Czernin miał niewątpliwie na celu zaprzeczyć oficjalnie różnym fałszywym pogłoskom, rozśiewanym o charakterze i zadaniach konferencji szwajcarskiej; to też w stanowczych wyrazach stwierdził ponownie nienarzędzalność sojuszu austro-niemieckiego i gotowość niezachwianą sprzymierzeńców doprowadzenia wojny, wspólnym wysiłkiem, do możliwego końca.

Dla nas mowa hr. Czernina posiada jeszcze jedno znaczenie: pomimo, że w niej austriacki maż stanu skłonił wyzerpujący obraz obecnego położenia politycznego, nie poświęcił jednak ani słowa sprawie polskiej; natomiast mówił dużo o Rumunji i Ukrainie, tłumacząc, że niezbędne ze względów strategicznych sprostawanie granic nie może być uważane za aneksję ze strony monarchji.

9 kwietnia.

W jednej z gazet warszawskich pojawiły się niedawno dwie informacyjne notatki o sprawach polskich w Anglii; możnaby z nich wnioskować, że w Anglii sprawa polska się zajmuje. Tymczasem tak nie jest i podobno słudzenie byłoby tylko dla nas samym szkodliwym.

Profesor Askenazy w artykułach drukowanych w roku ubiegłym w Lozannie, w czasopiśmie „Revue politique internationale”, zerwał wymowne dowody obojętności angielskiej i opierając się na nich, wypowiedział zdanie, że „od wybuchu wojny, Anglia oficjalna okazała zupełny brak zainteresowania sprawą polską”. Jak ma być tożsamość Polski w społeczeństwie angielskiem i w sferach rządowych, mogą służyć np. takie, przytoczone przez prof. Askenazego, fakty. Na jednym z posiedzeń Izby gmin, Lloyd George wyraził się: „pewna część Polski zamieszkuje Sasi, którzy mówią: my nie jesteśmy Polakami i nie chcemy anglikować się pod hegemonją Polaków”. Gazeta „Western Mail”, jut po rewolucji rosyjskiej, pisała: „Polacy są związani z Rosją krwią i jezykiem; nalezy też przypuszczać, że będą wolać miejsce w reformowaniu i demokratyzacji państwa rosyjskiem, niż niepodległość utraćoną i prawdopodobnie niedługą”.

Takiego stanu rzeczy, t. j. nieznajomości Polski i malego zainteresowania się sprawą polską, nie mógł ukryć i p. Dmowski w swojej głośnej i z roku ubiegłego, nadesłanej w swoim czasie Kofu Międzypartyjnemu w Warszawie, w której, pomimo to, zalecał alogię iżyciem Anglii, a mianowicie „przeskadzanie koncentracji państwowej w Królestwie”.

Dziś przybywa jeszcze nowy fakt, charakteryzujący stosunek Anglii do sprawy polskiej. Według rewelacji H. M. Hyndmana, ogłoszonej w „Daily News” z d. 18 lutego, generał Samuk, członek angielskiego komiteu wojennego, i człowiek zbliżony do Lloyd George’a, podczas tajnych konferencji szwajcarskich z b. ambasadorami austro-węgierskimi w Londynie, hr. Menodorfem, słuchał nakłonił Austro-Węgry do zerwania z Niemcami, wyraził zgodę rządu angielskiego na podział Królestwa Polskiego i przyłączenie znacznej jego części do monarchji habsburskiej.

10 kwietnia.

Stala się rzecz w danej chwili i w obecnych warunkach niepomyślna dla sprawy polskiej. „Köln. Volkzeitung”, pismo srogunkowo dla nas przyjazne, ogłosiło obszerny artykuł o charakterze i działalności Polskiej Agencji Lozańskiej, a półurzędowe biuro Wolffa tręś

artykułu telegraficznie rozpowszechniło. Niewątpliwie, w artykule jest dużo przesady, są i oszczerstwa (np. o zorganizowaniu przez Agencję służby szpiegowskiej na rzecz koalicji), są i niedokładności (np. nazwanie Paderewskiego skrzykiem); pomimo to pozostaje fakt, który teraz jest podany do powszechnej wiadomości, mianowicie, że w czasie, kiedy społeczeństwo polskie w kraju przystępuje do budowy państwowości polskiej, przy pomocy rządów sprzymierzonych, — na emigracji istnieje jeszcze, do pewnego stopnia wpływową, grupa Polaków, którzy dotychczas stoją po stronie koalicji i od niej wyciekają pomyslnego rozstrzygnięcia sprawy polskiej.

O powstaniu Agencji Lozańskiej (wrzes. 1915 r.), w sprawozdaniu jednego z działaczy polskich w Szwajcarii, znajduję następującą uwagę: „był to projekt pp. Dmowskiego i Piltza; naprzód staraliśmy się przekonać, by zaniechano planu kreowania nowej instytucji prasowej polskiej; naprzód tłumaczyliśmy, że będzie to dla obcych nowym i w oczy bijącym dowodem rozdwojenia w społeczeństwie polskim”.

Pomimo tych argumentów, agencja Lozańska została założona; zadaniem jej miało być informowanie z jednej strony opinji zachodniej Europy o sprawie polskiej, z drugiej — społeczeństwa polskiego o poglądach i intencjach koalicji w stosunku do Polski. Informowanie w obu kierunkach było tendencyjne i niezgodne z istotnym stanem rzeczy. W swych komunikatach prasowych Agencja zapewniała, że w Polsce panują ciągłe nastroje koalicyjny-rosyjskie, że polskie społeczeństwo pochłania ciągle nadzieje w obietnicach Rosji i pomocy koalicji. Wiadomości zaś, jakie przechodziły do kraju z Agencji a miały często charakter wprost fantastycznych plotek, głosili, jakoby koalicja gorąco zajmowała się sprawą polską i miała względem Polski daleko idące, jankniępeze zamiary. Tym sposobem Agencja Lozańska fałszowała w Europie opinie o Polsce, a w kraju, drogą szerczonych wiadomości i prywatnych stosunków, podtrzymywała w pewnych sferach polskiego społeczeństwa bierność i abstynencję od udziału w budowie państwa polskiego w tych warunkach, jakie bieg wojny wytworzył.

Dzięki pomocy pieniężnej, płynącej z Ameryki za pośrednictwem Paderewskiego, Agencja rozporządzała znacznymi funduszami; członkowie jej mogli wydawać przyjęcia dla przedstawicieli prasy i dyplomacji i uchodzili w Szwajcarii za jedynych poważnych reprezentantów Polski („Polonais serieux”) — jak ich tam nazywano). Pp. Piltz i Dmowski odbywali podróże polityczne do stolic koalicji, podtrzymywali stosunki z ambasadorami rosyjskimi, i w liczbie ich z Izwołskim, o którym jeden z polskich polityków wyraził się, że „był on przedstawicielem nienawiści rosyjskiej dla Polski w świecie”. Jedną z wizyt p. Piltza w ambasady rosyjskiej w Paryżu, podczas oficjalnej recepcji w Izwołskim, jest uwieczniona na obrazie kinematograficznym, który można było oglądać przed dwoma laty, w Szwajcarii.

Dotkliwy cios aurytetowi Agencji Lozańskiej zadało przybycie kilku Polaków z Warszawy (pp. Lempiecki, Studnicki, Siarczawski) na kongres narodowości w Lozannie w czerwcu 1916 roku. Wtedy pierwszy raz na arenie międzynarodowej rozległ się wyraźny głos, pochodzący z kraju, a zrywający stanowczo na przyszłość wszelką państwową łączność Polski z Rosją. W mowie wypowiedzianej na kongresie przez p. Lempieckiego znalazł się ustęp: „Brama rosyjska jest dla nas Polaków bramą piekła Dantejskiego z nadpisem: kto do niej wchodzi — zgna się z nadzieją; bronii się wszystkimi silami będziemy, jeżeli kto będzie chciał nas do niej z powrotem zapędzić”. Mowa ta niewątpliwie zachwiała ufność do informacji, szerczonych przez Agencję.

Agencja Lozańska mogła była stracić zupełnie swój kredyt za granicą, gdyby Tymczasowa Rada Stanu, niezwłocznie po swem u-

Japonia chce sama działać na Syberji.

O interwencji japońskiej.

Sztokholm, 13 kwietnia.

Prezydent Wilson wystąpił do rządów koalicji z ponowną propozycją wzięcia przez Amerykę ścisłego udziału w wersalskiej Naczelnej Radzie w sprawie.

Propozycję tę znów odrzucono, jak również wniosek udziału przebywającego w Europie ministra wojny, Bakera, w Radzie wersalskiej.

Starania Ameryki wejścia w ścisłejsze stosunki z resztą mocarstw koalicji przypisać należy wpływowi usposobionych wrogo względem bolszewików rosyjskich kół w Paryżu.

Koła te pragną ażeby interwencja Japonji na Syberji przybrała jaknajwiększe rozmiary i uzyskała ogólną aprobatę koalicji, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych.

Charakterystycznym jest, że Japonia odrzuca zasadniczo pomoc sprzymierzeńców w akcji syberyjskiej i wyraziła swą zgodę częściowo tylko pod warunkiem, że wyłączne kierownictwo spoczywać będzie w jej ręku.

Ameryka stoi zarówno teraz jak i dawniej na innem stanowisku niż jej sprzymierzeńcy, co tembardziej zasługuje na uwagę, że starania rządu waszyngtońskiego o wejście w bliższe porozumienie z rosyjską Radą Komisarzów Ludowych nie dały dotychczas żadnych wyników.

Kierownicze koła bolszewickie są bowiem bardzo źle usposobione względem kapitalistów amerykańskich; wpływem Stanów Zjednoczonych przeciwdziała głównie grupa, na której czele stoi Zinowjew.

Sztokholm, 13 kwietnia.

Z Irkucka donoszą, że Japonia wysłała czołż do nowe siły na Syberję.
Do Władywostoku przybyło kilkanaście krążowników japońskich, angielskich i amerykańskich.

Stosunki handlowe z Rosją.

Lugano, 13 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Corriere della Sera” donosi z Petersburga:

Petersburskie domy handlowe otrzymały rozkaz rządu bolszewickiego, aby natychmiast nawiązały komunikację handlową z wrogi dotychczas zagranicą.

Komunikacja okrętowa z Rygą i innemi portami niemieckimi ma być rozpoczęta natychmiast.

Na wolności.

Sztokholm, 13 kwietnia.

Członkowie rządu Kerenskiego, w tej liczbie byli ministrowie Malantowicz, Gwozdiew i Nikitin zostali na rozkaz sowieckiego wypuszczeni z twierdzy św. Piotra i Pawła.

Nikitin — jak donosi prasa bolszewicka — objął odpowiedzialne stanowisko w komisarjacie dla spraw wewnętrznych.

Nowa Rada wojenna.

Haga, 13 kwietnia.

Król angielski mianował nową Radę wojenną Anglij.

Przewodniczącym został earl of Derby, członkami: generał Henry Rawlison, generał Wilson, generał Cowans, generał Mac Readi, generał Furze, generał Wigham, Macpher esq. Wiljam Forster i kanadyjczyk Sam Fay.

Sprawa irlandzka.

Londyn, 13 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Sprawozdawca parlamentarny „Daily Telegraph” donosi, że wczoraj w parlamencie przedłożono uchwałę konwentu irlandzkiego.

Składa się ona z 5-ciu części. Proponuje utworzenie parlamentu dla całej Irlandji, składającego się z Izby wyższej i z Izby niższej i gwarantuje jednocześnie odpowiednie stanowisko unjonistów.

Konwent 48 głosami przeciwko 27 postanowił, że zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Irlandji musi być pozostawione do rozstrzygnięcia parlamentowi irlandzkiemu.

Zabezpieczenie granic na wschodzie.

Berlin, 13 kwietnia.

Pod tym tytułem pisze „Vossische Zeitung”:

„Oświadczenie, jakie złożył minister rolnictwa v. Eisenhart - Rothe w Izbie panów w sprawie zabezpieczenia granic z Polską, spotkało się z surlwą oceną prasy większości parlamentarnej.

„Germania” wyraża wątpliwość, by p. v. Eisenhart wystąpił istotnie w porozumieniu z kanclerzem Rzeszy, gdyż ten wiedział o kontakcie, w jaki weszła większość parlamentarna z przedstawicielami narodu polskiego. — to znaczy z hr. Ronkiterem i jego aktywistycznie usposobionymi kolegami — i aprobował tę akcję.

„Zmiana w opinji rządu Rzeszy wydaje się tem mniej prawdopodobną, że właśnie w chwili obecnej nastąpiła między nowym prezydentem gabinetu polskiego a Berlinem i Wiedniem wymiana depeš z zapewnieniem o wzajemnem zaufaniu”.

Sfalzowany list cesarza Karola.

Paryż, 13 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

Urzędowo ogłoszono co następuje:

Trzeba przerwać dalsze snucie sieci kłamstw.

Wobec tego, że cesarz Karol pod wpływem Berlina przyjmuje na swój rachunek kłamliwe zaprzeczenia hr. Czernina obowiązkami rządu francuskiego jest dostarczyć dowodów.

Dosłowny tekst własnoręcznego listu, który w dniu 31-y marca 1917 r. książę Sykstus Burboński, szwagier cesarza Austrii, wręczył panu Poincaré, prezydentowi republiki, a który został, za zgodą księcia, zakomunikowany francuskiemu prezesowi ministrów, jest następujący:

„Kochany Sukstusiel

Kończy się trzeci rok wojny, która pograżyła świat w tak wielką żalobę i przyniosła tyle bólu. Wszystkie plemiona mego państwa bardziej niż kiedykolwiek połączyły się we wspólnej woli obrony niepodzielności monarchji, chociażby za cenę najcięższych ofiar.

Dzięki ich jednoci i wspólnemu sercu, do współdziałania wszystkich narodowości mego państwa, monarchja przez prawie trzy lata odpięła najcięższe ataki. Nikt nie będzie mógł zaprzeczyć minitarnej przewagi moich wojsk, szczególnie na bałkańskim terenie wojny.

Francja ze swej strony wykazała się odwagą i świetnym rozmachem. Wszystkie bez zastrzeżeń podziwiany zdumiewające, tradycyjne męstwo jej armji oraz ofiarność całego narodu francuskiego. Tak samo sprawią mi szczególnie przyjemność, że, aczkolwiek jesteśmy chwilowymi przeciwnikami, państwa mego nie dzieli od Francji żadna istotna różnica poglądów lub rozszezeń i że posiadam prawo mieć nadzieję, iż moje żywe sympatje dla Francji, w związku z sympatjami całej monarchji najzupełniej przeszkodzą na zawsze powrotowi stanu wojennego, za który nie ciąży na mnie odpowiedzialność.

Wobec tego i aby dać uczucie temu określony wyraz, proszę cię, sekretnie i nieurzędowo, o zakomunikowanie panu Poincaré, prezydentowi republiki francuskiej, że wszelkimi środkami, przy zastosowaniu całego mego wpływu osobistego, popierać będę u moich sprzymierzeńców słuszne roszczenia Francji do Alzacji i Lotaryngji.

Co do Belgji, to zwierzchnicze prawa jej muszą być przywrócone, przy gwarancji zwrotu całego jej afrykańskiego stanu posiadania, niezależnie od odszkodowań, które ona otrzymała za poniesione straty.

Niepodległość Serbji będzie restytuowana, a jako zastaw naszej dobrej woli jesteśmy skłonni zagwarantować jej łatwy, naturalny dostęp do morza Adryatyckiego, a także poczynać daleko idące ustępstwa natury ekonomicznej.

Ze swej strony Austro-Węgry muszą żądać konieczną, jako warunku zasadniczego, aby królestwo serbskie zerwało w przyszłości wszelkie stosunki i wszelką łączność z tą grupą, której celem politycznym jest rozkawałkowanie monarchji, szczególnie zaś z „Narodną Obroną”; należałoby ją powstrzymać wszelkimi lojalnymi środkami i sposobami od wszelkiej w tym kierunku agitacji politycznej wewnątrz Serbji i poza jej granicami, pod gwarancją państw koalicji.

mi odnośne zdania, w pierwszym rządzie Francji i Anglij, aby w ten sposób przygotować grunt dla porozumienia, celem wszczęcia na tej podstawie urzędowych omawiań przedwstępnych i doprowadzić do zadawalającego wyniku.

W nadziei, że w ten sposób będziemy mogli zakosztować cierpienia tak wielu milonów ludzi, oraz smutek i obawę tak wielu rodzin, proszę cię przyjąć zapewnienie mojej najszerzej braterskiej przychylności.

Karol.—

Wobec tego, że hr. Czernin w nocy z dn 8-go kwietnia przyznał się do istnienia tych pertraktacji, które odbyły się z inicjatywą osobistości, znacznie przewyższającej go rangą, jest obecnie rzeczą rządu austriackiego wypowiedzieć się o próbie, do której się już przyznał i o szczegółach pertraktacji jego delegata.

Wiedeń, 13 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo komunikują:

List Jego Cesarskiej i Apostolskiej Mości, ogłoszony przez francuskie prezydium ministrów w komunikacie z dnia 12-go kwietnia 1917 r., jest sfalżowany.

Przedewszystkiem należy wyjaśnić, że o sobistości „znacznie przewyższającej rangę ministra spraw zagranicznych”, o czem wspomniano w urzędowym wyjaśnieniu z dnia 7-go kwietnia, a która w kwietniu 1917 r. rozpoczęła starania pokojowe, należało to tak rozumieć i tak też było rozumiane — była nie Jego Cesarska i Królewska Mość, lecz książę Sykstus Burboński, gdyż książę Sykstus próbował na wiosnę 1917 r. doprowadzić do zbliżenia państw wojujących.

W sprawie tekstu listu, ogłoszonego przez pana Clémenceau, c. i. k. ministerjum spraw zagranicznych z rozkazu najwyższego oświadcza, że Jego Cesarska, Królewska i Apostolska Mość pisał na wiosnę 1917 r. do swego szwagra księcia Sykstusa Burbońskiego list o charakterze li tylko osobistym, nie zawierającym żadnych propozycji, aby książę pośredniczył u prezydenta republiki francuskiej lub gdzieinziej i z powrotem zakomunikował otrzymane oświadczenie, ani też, aby spowodował i odezwał kontr - oświadczenia.

W liście tym wogóle niema mowy o sprawie belgijskiej, a o Alzacji i Lotaryngji zawiera następujące zdanie:

„Użyłbym całego mego wpływu na rzecz rozszezeń francuskich do zwrotu Alzacji i Lotaryngji, gdyby te pretensje były słuszne.

Jednakże tak nie jest”.

Drugi list cesarza, o którym wspomina komunikat francuskiego prezydium ministrów z dnia 9-go kwietnia, a w którym Jego Cesarska i Apostolska Mość rzekomo oświadczyła, że „zgadza się ze swoim ministrem” francuski komunikat, rzecz znamienita, wogóle nie wspomina.

Na froncie zachodnim.

Rotterdam, 13 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Nieuwe Rotterdamsche Courant” donosi z Paryża:

Dzień wczorajszy podług źródeł francuskich, zaznaczył się ciężkimi walkami.

Bitwa, która się rozciągnęła aż ku północy, zdaje się przyjmować na froncie 40 km. coraz zacieplejszy charakter.

Niemcy rozszerzyli wylom we froncie angielskim i usiłują, zdaje się, manewrować w ten sposób, aby osiągnąć decydujący wynik na tym odcinku frontu.

Wynikiem wczorajszym były masowe walki, bezpośrednie zagrożenie Bthune, opuszczenie Armentières, nieznaczne postępy nieprzyjaciela na drugim brzegu Lys w kierunku na Bailleul i zadziwiający opór w centrum.

Major Sivrieux pisze w „Matin”, iż wydał się, jakgdyby Hindenburg już nie kierował swego wzroku na tak ograniczone cele, jak Amiens, Boulogne, Calais lub zagłębie węglowe Pas de Calais.

Ambicja jego sięga dalej i, trzeba to przyznać, ambicje wielkiego wodza należy uwzględnić.

Zamierzano zniszczyć całą angielską armję i mniej troszczy się o to, czy osiągnie ten cel na swoim lewym skrzydle, w centrum, czy też na prawem skrzydle.

O neutralności Holandji.

Rotterdam, 13 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Senator holenderski, b. minister wojny Colijn, zapytał na dzisiejszem posiedzeniu pierwszej Izby, czy obecne wydarzenia na froncie zachodnim nie są dla Holandji powodem do utrzymania neutralności w inny sposób military niż dotychczas.

konstytuowaniu, zajęła wyraźne względem niej stanowisko i ogłosiła ją za instytucję, niemającą prawa do zabierania głosu w imieniu polskiego społeczeństwa, po utworzeniu w kraju instytucji państwowej polskiej, jaką była T. Rada Stanu. Niestety, T. Rada Stanu nietylko tego nie zrobiła, ale weszła z Agencją Lozańską w pertraktację, celem jej nawrócenia i pozyskania. Cel osiągnięty nie został; wyrozumiałość okazała się mniej skuteczną, niżby mogła być stanowczość. Przeciw Agencji Lozańskiej nie wystąpił również i rząd polski, po utworzeniu Rady Regencyjnej.

Jeżeli powstanie Agencji Lozańskiej było wynikiem obłędu myślowego lub też czynników natury prywatnej, to niewątpliwie, w chwili niepewności i niezdecydowaniu oficjalnej polityki polskiej leży przyczyna, że Agencja mogła urosnąć w znaczenie i wpływy. A wpływy te nie były dobroczynne dla rozwoju sprawy polskiej; dziś jest to już chyba widoczne. Według opinji niektórych polityków, działalność Agencji Lozańskiej miała być pewną reasekuracją; w rzeczywistości reasekuracja ta naraziła nas na straty, które teraz nie łatwo jest powetować.

11 kwietnia.

W ciągu obecnej wojny, wypadki wojenne niejednokrotnie uprzedzały kształtowanie się myśli politycznej, stwarzały bowiem fakty dokonane w chwili, kiedy myśl polityczna nie była jeszcze przygotowana do ich należytego zrozumienia i wyszukania.

Na wschodzie Europy, świetne, zdumiewające rozmarami, zwycięstwa armij sprzymierzonych sprawdziły zmiany realne, które jeszcze niedawno mogły wydawać się tylko wizją fantastyczną. Upadło bezpowrotnie i rozpadło się imperjum rosyjskie; na jego dawnych obszarach zachodnich powstają nowe ustroje państwowe, powstaje cały spłot nowych zagadnień politycznych, które ogólnem mianem: „organizaacja wschodu Europy” nazwać by można; kwestja polska w tym spłocie stanowi jeden, ale z rozmaitych powodów najważniejszy fragment całości. Dla rozstrzygnięcia nowych zagadnień nie wystarczają już teraz stare metody i stare formułki; trzeba nowych idei, nowych koncepcyj politycznych; trzeba mieć odwagę, aby je podjąć i rozważać, aby je zrealizować.

Uwagi te przyszyły mi na myśl, kiedy czytałem dziś sprawozdanie z posiedzenia pruskiej Izby panów. W rozprawach, jakie się tam toczyły na temat polsko - niemieckiego stosunku, słyszałem przeważnie echa dawnych uprzedzeń, niemal nienawiści, ale obok nich wydobywała się już, jakkolwiek dźwięcząca jeszcze bardzo słabo, nuta pojednania. Minister spraw wewnętrznych stał mocno na stanowisku enagicznej obrony niemieczyny na kresach, ale dodawał przytem: „nie możemy opuścić okazji poczynienia uczciwych usiłowań stworzenia na tem polu lepszych stosunków...” „nie możemy zaniechać próby tworzenia lepszych czasów”. Minister rolnictwa skarżył się po dawnemu na „napór wywierany przez polszczyznę”, ale zarazem wypowiedział taką słuszną uwagę: „Zawsze przed oczyma należy mieć cel, że Niemcy i Polacy, jakkolwiek nie kochają się nawzajem, jednak mimo to mogą żyć z sobą w pokoju”.

Ks. Ferdynand Radziwiłł wypowiedział szczerą i rozumną mowę: „Jestem za polityką pojednania”, ale jednocześnie ostrzegał: „nie twórzcie państwa bałforowego, któreby prowadziło żywot fikcyjny, lecz stwórzcie mocne państwo polskie”.

Bez pojednania polsko - niemieckiego nie może być skuteczna trwała i zabezpieczająca pokój organizacja wschodu Europy; bez silnego, zadowolonego i zaprzyjaźnionego z Niemcami państwa polskiego, wschód Europy stanie się nowym Bałkanem i nowem ogniskiem krwawych międzynarodowych konfliktów w przyszłości. Nie podobna odebrać Polsce roli, jaka jej przypadła na wschodzie Europy, nie łamiąc naturalnej linii ewolucyjnej i nie wywołując tem samym zamętu w stosunkach międzynarodowych. Ktokolwiek patrzy w dalszą przyszłość, Niemiec czy Polak, musi dojść do przekonania, że pojednanie polsko - niemieckie leży w interesie obu stron, a polityka chwili obecnej zmierzać winna do wytworzenia podstaw dla takiego pojednania, przez usunięcie dotychczasowych przeszkód i uprzedzeń.

Spectator.

Straty Rosji.

Haga, 13 kwietnia.

Biuro Reutersa donosi: Komisarz ludowy dla handlu i przemysłu komunikuje, że w wojnie obecnej Rosja ponięła straty następujące:

Straty terytorjalne wynoszą 780,000 kilometrów kwadratowych z 56 milionami mieszkańców, co stanowi 32% całej ludności Rosji.

Dalej utracono 2,150 km. kolei (33%), 73% taboru kolejowego i 89% pokładów węgla kamiennego.

Na odpadniętych terenach znajdowało się 268 rafinerij cukru, 980 fabryk tytoniu, 1,665 gorzelni, 1,073 fabryk budowy maszyn lub ich części, 1800 kas oszczędnościowych, 244 fabryk chemicznych. 615 papierni.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwartera główna donosi dnia 13 kwietnia:

Zachodni teren walk.

Na polu bitwy nad Lys czynimy w atakach postępy, wobec spiesznego sprowadzonych dywizji na samochodach i koleją.

Ze wzgórz Messen (Messines) przebyliśmy strumień Steen, docierając do wschodniego krańca Wulverghem.

Wojska, posuwające się naprzód a południu od lasu Floegsteert, działając samodzielnie, zboczyły szybko ku północy i z komendantem pułku, podpułkownikiem Polmanem na czele zdobyły szturmem ufortyfikowane wzgórze Rossignol oraz połączyły się z oddziałami, posuwającymi się naprzód na północy wzdłuż lasu. Gęsto odrutowany z frontu, trudny do zdobycia las, zdobyto okrażeniem.

Między kolejami, wiodącymi z Armentières ku Bailleul i Merville, natarliśmy na przestrzeni aż do kolejki od Bailleul ku Merris i na wschodnim krańcu lasu Nieppe. Na południu od Merville przekroczyły wojska naszej rzeki Clarence i po zdobyciu szturmem Lacon dotarły do kanału La Bassée na północnym zachodzie od Bèthune.

Na polu bitwy po obu stronach Somme, toczyła się w wielu odcinkach energiczna walka artyleryjska.

Miejscowe natarcia piechoty naszej po obu stronach strumienia Luce dały nam 400 jeńców, francuzów i anglików.

Między Mozą a Mozela, oddziały wywiadowcze wtargnęły do okopów francuskich i amerykańskich, zabierając jeńców. W bezowocnych kontratakach nieprzyjaciel poniósł duże straty.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwartera Główna donosi 13 kwietnia wieczorem:

Na polu walk nad rz. Lys, walcząc, zyskujemy teren. Pozatem nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 13 kwietnia:

Pod Capo Sile, u dolnego biegu Piave odparliśmy atak włochoń.

Szef sztabu generalnego.

Ostrzeliwanie okolic Paryża.

Paryż, 13 kwietnia (T. wł.). Doniesienie Biura Havasa: 13 kwietnia nieprzyjaciel przez cały dzień ostrzeliwał okolicę Paryża. Zabite 2 osoby, zaś 12 osób odniosło rany.

Obozeczka z Paryża.

Berlin, 13 kwietnia. (T. wł.) Biuro Wolfa komunikuje: Następnym ostrzeliwaniem twierdzy paryskiej, było to, że ludność zaczyna na szeroką skalę opuszczać Paryż. Przedstawiciele zamykają swe interesy, pozostawiając wszystko. Pracownicy są z tego powodu zmuszeni porzucić pracę i również opuszczają twierdzę, chcąc ratować się przed widzącą śmiercią głodową.

Rozkaz dzienny ko wojsk angielskich.

Londyn, 13 kwietnia. (T. wł.) Doniesienie Biura Havasa: W rozkazie dziennym marszałek polny Haig dziękuje wojskom angielskim we Francji za świetny opór, jaki stawili bohaterowie i żołnierze w wysoce trudnych warunkach. Haig mówi:

Kraje nadbałtyckie pragną unji personalnej z Królestwem Pruskim.

Rezolucja rady krajów nadbałtyckich.

Berlin, 13 kwietnia (T. wł.). (Urzędowo). Zjednoczona rada krajowa Liwonii, Estonji, Rygi i Oeselii uchwaliła w zamku ryskim wśród wielkiego entuzjazmu rezolucję następującą:

Zjednoczona rada krajowa Liwonii, Estonji, Rygi i Oeselii postanawia:

I. Prosić cesarza niemieckiego, by Liwonię i Estonję trzymał stale pod opieką militarną i poparł skutecznie przy ostatecznym przeprowadzeniu oderwania od Rosji.

II. Wyrazić życzenie, by z Liwonii, Estonji i Kurlandji, leżących naprzeciw wysp i miast Rygi zostało utworzone jednolite zwarte, monarchicznie konstytucyjne państwo z jednolitą konstytucją i administracją i by zostało ono przyłączone do Prus przez unję personalną z królem pruskim, oraz prosić cesarza niemieckiego o uznanie tego życzenia ludności bałtyckiej i sprowadzenie jego urzędowania.

III. Prosić cesarza niemieckiego:

- 1) by umożliwił utworzenie dla Liwonii i Estonji własnych urzędów krajowych, które do chwili państwowego złączenia obszarów nadbałtyckich prowadziłby administracja Liwonii i Estonji.
- 2) by pomiędzy państwem niemieckim, względnie Królestwem Pruskim, a państwem, utwo-

rzonym z terytorjów nadbałtyckich, zostały zawarte niezbędne konwencje militarne, mienicze, komunikacyjne, celne, miar i wag i inne.

Rada krajowa składała się z 58 członków, wybranych przez zebrania krajowe, a mianowicie: przez szlachę 3-ech (niemców, obywateli ziemskich 13 (niemców), gminy wiejskie 13 (9 estów i 4 lotyszów), przez miasta 20 (13 Niemców, 5 lotyszów i 2 estów), przez duchowieństwo 7 (4 Niemców, 2 estów, 1 lotysz), od uniwersytetu dorpackiego 1 przedstawiciel (niemiec) z obszaru Pieczory i przedstawiciel (lotysz)

Do cesarza Wilhelma wystosowano depeszę następującej treści:

Do Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości!

Przedstawiciele całej ludności Liwonii, Estonji, Rygi i Oeselii, zjednoczeni we wspólnej radzie krajowej, dziękują Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości z całego serca za wyratowanie. Ludność wyswobodzona od śmiertelnego niebezpieczeństwa i gwałtów, może obecnie otwarć wobec całego świata wyrażać swe życzenie co do przyszłości kraju i dlatego prosi jednogłośnie, by Wasza Cesarska Mość zechciała kraje nadbałtyckie po wsze czasy przyłączyć do potężnym berłem Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości do państwa niemieckiego w unji personalnej z królem pruskim.

dalej: Wielu z pośród nas odczuwa znudzenie. Tym powiadam, iż zwycięstwo zostanie wywalczone przez tych, którzy najdłużej wytrwają. Armia francuska podąża ku nam na pomoc pośpiesznie z wielkimi posiłkami. Nie mamy innej drogi, jak tylko kontynuować walkę. Każdej piędni ziemi broń do upadłego. Nie może być mowy o odwrocie. Oparci plecami o mur, z ufnością w słuszność naszej sprawy, musimy walczyć do końca. Bezpieczeństwo naszej ojczyzny i wolność ludzkości zawisły w równej mierze od nas wszystkich w tej krytycznej chwili.

Wewnątrz w Anglii.

Berlin, 13 kwietnia. (T. wł.). Szermierka dyplomatyczna pomiędzy Czernim a Clemencem poszyna w Anglii wywierać zupełnie inny wpływ, niż spodziewał się Clemenceau. Grupy pacyfistyczne i umiarkowane znajdują, iż austriackie dążności pokojowe należałoby o wiele bardziej wziąć pod uwagę. Już podnosi się głosy, usasadniające brak skłonności pokojowych w roku 1917 wśród koalicji spodiwaną interwencją Ameryki. Zdania amerykańska była przyczyna, iż koalicja nie doceniła niebezpieczeństwa upadku Rosji. Działaj Rosja nie istnieje już jako sprzymierzeniec. Pomoc amerykańska dotychczas zawodzi, a szanse pokojowe znikły ostatecznie.

Unja odna Ukrainy z mocarstwami centralnymi.

Berlin, 13 kwietnia. (T. wł.). „Vossische Ztg.“ donosi: Wychodząca w Kijowie „Raboczaja Zisn“ z dn. 31 marca komunikuje, iż rząd ukraiński nosi się z myślą unji celnej z mocarstwami centralnymi, motywując to kontynuowaniem wojny gospodarczej pomiędzy entantą i mocarstwami centralnymi również po wojnie, ponieważ koalicja uważa się za związaną przez konferencję paryską. Wymieniony dziennik głosi, iż Ukraina jest zbyt słabą pod względem gospodarczym, by mogła oprzeć się na własnych siłach, a dlatego też musi zawczasu przyłączyć się do zwycięzcy.

Odrożenie podroży cesarza Karola.

Wiedeń, 13 kwietnia. (T. wł.) Wczoraj wieczorem st. do się wiadomości, iż planowana podróż cesarza Karola do Budapestu została odłożona.

Pertraktacje szwajcarsko-niemieckie.

Bern, 13 kwietnia. (T. wł.). Doniesienie urzędowe: Pertraktacje pomiędzy delegatami rządu niemieckiego i rady związkowej w sprawie zawarcia traktatu gospodarczego na czas po 30 marca toczą się w dalszym ciągu. Ze strony niemieckiej żądano podwyższenia ceny węgla

z 90 na 180 fr. za tona, wzamian za co mają odpaść kredyty, przyznane na mocy traktatu istniejącego. Drugi ważny punkt dotyczy utworzenia nowej organizacji kontroli. Delegaci niemieccy żądają, by również na korzyść mocarstw centralnych zaprowadzona została podobna organizacja kontrolująca, jaką jest S. S. S., oraz by ta nowa organizacja kontrolująca zaopatrzenia została w takie same kompetencje i prawa, jak S. S. S. W związku z tem mają być żądane dalsze ograniczenia materialne w stosunku do wywozu produktów spożywczych. Żądania wystawione ze strony niemieckiej, posiadają nader wielką doniosłość dla Szwajcarii. Zostaną one zbadane szczegółowo. Ostateczna decyzja nie została jeszcze powzięta. Rada związkowa zgodziła się w zasadzie na to, by przyznać pewną wyższkę ceny węgla.

Zarządzenie wyjątkowe.

Haga, 13 kwietnia. (T. wł.). Został wniesiony projekt prawa, na mocy którego na czas trwania warunków wyjątkowych zostanie zaprowadzona obowiązkowa służba obywatelska. Zarządzenie to ma na celu oddanie rządowi do dyspozycji na wypadek wojny sił odpowiednich do wszelkiej działalności obywatelskiej. Pozatem upoważnia ono rząd już obecnie do tego, by wszystkie te osoby, których działalność w interesie kraju nie powinna uleść przerwie, mógł on zmusić do kontynuowania pracy bez względu na skarżli lub różnice poglądów.

Rozruchy głodowe w Hadze.

Haga, 13 kwietnia. (T. wł.) Wczoraj przez cały dzień trwały zaburzenia głodowe. Na kilku ulicach tłum urządził zagrody z drutu kolczastego. W celu usunięcia przeszkód, wojsko musiało stoczyć formalną bitwę.

Spodziewana ewakuacja Bethune.

Genewa, 13 kwietnia. (T. wł.) Biuro Havasa przygotowuje opinię publiczną do ewakuowania Bethune, silnie zagrożonego przez ofensywę niemiecką.

Zamknięcie granicy francusko-hiszpańskiej.

Madryt, 13 kwietnia. (T. wł.) Pisma donoszą, iż granica francusko-hiszpańska znów została zamknięta.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Posiedzenia Rady Stanu.

(o) Rada Stanu odbywał będzie posiedzenia swe w sali Tow. kredytowego miejskiego przy ul. Czackiego.

O delegata kupiectwa żydowskiego.

(o) Odbyło się zebranie kupców żydowskich, które powzięło uchwałę, iż do Rady Stanu musi być wybrany przedstawiciel kupiectwa żydowskiego.

Krótkie spięcie.

(o) Wskutek krótkiego spięcia w transformatorze przy ul. Młocińskiej zabite zostało dziecko.

Batum i Boryslaw.

Wychodząca w Lublinie „Wiadomości gospodarcze“ zamieszcza p. t.: „Pokój z Rosją a nafta dla Królestwa Polskiego“ następująco uwagi:

„Wśród postanowień pokoju z Rosją, zawartego w dniu 3 z. m. w Brześciu, znajdujące się jedno, które na razie wśród szerszej publiczności nie wywołało wrażenia, a nawet i w prasie nie odbiło się echem, mimo to jednak posiada znaczenie doniosłe dla stosunków gospodarczych Królestwa Polskiego. Traktat brzeski zdecydował mianowicie by miasto i port Batum nad morzem Czarnym przypadło państwu tureckiemu. Znaczenie tego miasta polega zgoła na czem innym, aniżeli na samym tym fakcie, że jest to jeden z najlepszych, a może nawet i najlepszy port morza Czarnego. Batum wnet po 1878 roku, to jest po rozkwicie gospodarczym całej południowej Rosji, nabiera rangi osady wszechświatowej; staje się portem światowym dla przemysłu naftowego pod Batum, które leżąc nad morzem Kaspijskim, ma wprawdzie połączenia komunikacyjne w głąb imperjum rosyjskiego, lecz nie posiada wyjazdu na świat cały. Takim olkiem dla Batum było właśnie aż do czasu wybuchu wojny Batum. Z Batum pobudowane rafinerie (pipelines) do Batum. Te rafinerie pompowały ropę bądź bezpośrednio do rezerwarów, bądź na okręty-cysterny. Wagony - cysterny, zawoły dowoziły już gotowe produkty poboczne. W kopalniach ropy pod Batum (głównie ich administracje skupiały się w dzielnicy zwanej „Cesarski Garod“) były zaangażowane kapitały angielskie i amerykańskie, kapitały firmy szwedzkiej Braci Nobel i domu paruckiego Rothschildów.

Jakże się będzie przedstawiała sytuacja po wojnie na podstawie traktatu w Brześciu? Na to odpowiedzają sprawy handlu naftą i produktami pobocznymi w taki sposób: Batum, która posiada rafinerie olejnicze i fabryki specjalne smarów, może wprawdzie dostarczać smary, ale i posiada swoje produkty do Rosji, nie wiadomo przecież jak się będzie odbywała i kalkulowała ta przemoc wobec tego, że główny punkt handlowy dla Batum — Batum, znajduje się w rękach Turcji. Turcja poprosi niewątpliwie do Batum ustępstwa Niemcom, które już przed wojną dla nafty i produktów pobocznych rosyjskich wybudowały port nad Dunajem w Regensburgu i dzielną z pomocą drogi wodnej na Dunaju będą mogły przez Batum osiągnąć wprost olbrzymią produkcję ropy i rafinacyjnych przerobek z Batum dla siebie i dla całej Europy środkowej, należnieć ją w ten sposób od przemysłu naftowego amerykańskiego. Dzięki znanemu sprawności organizacyjnej handlu niemieckiego cela, albo prawie cała produkcja naftowa terytorjum Batum może być do dyspozycji państw Europy środkowej. Rosja będzie jej miała tylko tyle, że wysłarem ona tylko na zapotrzebowania konsumpcji rosyjskiej.

Królestwo Polskie przed wojną zaspaktywale się w onęce rosyjskiej; po wojnie granice celna i zamknięta kręgi komunikacyjne, biegnące z Batum do Polski i przez Rosję i przez Ukrainę, utrudniałyby już same przez się przewóz nafty i produktów rafinacyjnych z nadmornia Kaspijskiego. Na znaczne dla Królestwa Polskiego loty blisko przewozić naftowy galicyjski. Należy zaraz po wojnie pomysł o wybudowaniu najkrótszemu połączeń komunikacyjnych między Boryslawem i Królestwem; należy też zainteresować kapital Królestwa w przemysle naftowym galicyjskim; trzeba także odwrócić uwagę przemysłowców galicyjskich i kupców galicyjskich, zajętych w przemyśle naftowym, na Królestwo Polskie jako najbliższy rynek zbytu. Im prędzej się to zrobi, tem większa stąd wyniknie korzyść dla obu stron. Jakkolwiek przedział między strony Austro - Węgier i Niemiec nie należy wciągnąć w rachubę, ponieważ ropa rumuńska i bakini a dzięki drodze Dunajowej zaspaktywale rynek wewnętrzny obu państw aż po nad miarę.

Mowa księcia Radziwiłła w pruskiej Izbie panów.

Podaliśmy w telegraficznym streszczeniu Biura Wolfa opis przebiegu obrad w pruskiej Izbie panów w sprawie polskiej, oraz przemówienie księcia Ferdynanda Radziwiłła, wygłoszone przy tej sposobności. Ze względu na ważność tego przemówienia przytaczamy je tu według „Nordd. Allg. Ztg.“ w całości:

Pobudką do obecnej dyskusji było bezwzględnie przyjęcie do wiadomości memoriału komisji kolonizacyjnej o wynikach osiągniętych w ostatnim roku. To oczywiście skłania mnie do podkreślenia jeszcze raz stanowiska frakcji polskiej względem kwestji polityki kolonizacyjnej. Zasadniczo stoimy na tem stanowisku, że całą politykę kolonizacyjną należy uważać za integralną część ustaw wyjątkowych, skierowanych przeciw polskiemu potrzebom narodowym i kulturalnym w Prusach.

Ani na chwilę nie wątpiliśmy nigdy, że całą tę komisję uważamy za sprzeczną z zasadami równouprawnienia obywateli państwa pruskiego, za wkraczanie w prawa polskich obywateli państwa, wypełniających swoje obywatelskie obowiązki. Rzecz przedstawia się tu w ten sposób, jakoby kolonizacja była humanitarną i konieczną instytucją, która nikogo nie uraża. Jestto jednak widoczna nieznośność stosunków. Polityka kolonizacyjna za czasów księcia Bismarcka była niejako uwerturą do całej polityki antypolskiej. Ani na chwilę nie pozwoliliśmy nigdy powątpiewać, że wobec tej polityki musimy zająć stanowisko zupełnie przeciwnie ze względów narodowych i że opieramy się na pojęciu sprawiedliwości. Nie można zapominać, że środki w wysokości milionów i miliardów, używane na przeprowadzenie niemieckiej polityki kolonizacyjnej w Prusach, są czerpane również z podatków opłaconych przez obywateli polaków.

Powoduje to różniczkowanie, które musi wprowadzać rozgoryczenie w stosunki między obydwoma narodami, zmuszonemi z woli Boga mieszkać i działać w jednym kraju. Jeżeli się to weźmie pod uwagę, to upadną wszystkie piękne frazesy. Pozostaną tylko gorzkie okruczności różniczkowania. Panowie więc będą uważać to również za słuszne, jeżeli my w konsekwencji z naszym dotychczasowym stanowiskiem oświadczymy się zasadniczo przeciwko prawności tych środków. Oparci o prawo, protestujemy przeciwko temu i również odrzucamy przyjęcie do wiadomości tego memoriału.

Komisja poszła jednak jeszcze dalej proponując wniosek, który wśród obecnych stosunków, kryje niebezpieczeństwo dla przyszłej całości tych rozporządzeń, które stworzono proklamacją obu cesarstw. Roztrząsano tutaj całą kwestję polską. Konstatuję, że nie wyszło to od nas i że sprawa ta stała się tematem przy nieznacznej sposobności.

W decyzji komisji widzimy życzenie wywarcia właśnie teraz na rząd nacisku w pewnym kierunku, czego nie możemy uważać za usprawiedliwione. Nie wiem czy pod tym względem Izba jest jednolitą i czy nią będzie. Konstatuję to w związku z tem, że rząd dał do zrozumienia przez usta kanclerza Rzeszy, iż zamierza nieodwołalnie wytrwać na stanowisku wytkniętym w proklamacji z dnia 5 listopada 1913 roku. To dała również do zrozumienia większość partji parlamentu niemieckiego. Dlatego też z naszej strony nie chcemy przypuszczać, że tutaj myśli i linje wytyczne sprzeczne są z polityką państwa. Rezolucja przewiduje różne potrzeby i konieczności, przedstawione do rozważania. Całość ma cha-

akter daleko idących możliwości. Spodziewam się, że słowa cesarskie, obiecujące pełne poparcie mowemu polskiemu, ustrojowi państwowemu, nie będą już uważane za pustą frazes. My mamy prawo te słowa uważać za powiedziane na serio i oznaczyć je jako prawdziwe linje wytyczne polityki rządu.

Rezolucja chce przewidzieć pewne środki, nieokreślonej natury, które odnoszą się do przyszłego terytorjum Królestwa Polskiego. Powiedziano w niej ogólnikowo, że stworzone muszą być pewne gwarancje dla przyszłego zabezpieczenia granic polskich. Jestto niebylewałym zjawiskiem w historii, żeby już dzisiaj i tutaj rozwiązano nad fundamentalnymi warunkami państwa Europy środkowej.

Państwo jako takie jeszcze nie istnieje. Istnieje tylko w zasadzie. Pan Trocki w toku rokowań prowadzonych w Brześciu Litewskim wspomniał o tem z krwawym szysderstwem, które przedstawiciele cesarskiego rządu musieli znaleźć milcząc; powiedział on: Mówcie panowie o królestwie, a gdzie jest król? Mówcie panowie o państwie. Państwo musi przecież mieć garnice. Gdzie są one? W tej niewyjaśnionej sytuacji winny być oznaczone wytyczne, jak daleko mogą sięgać granice polskiego państwa. Podobne postępowanie nie znajduje sobie równego w całej historii.

Państwo polskie jest wprawdzie utworzone, ale z powodu działań wojskowych nie znajduje się w całkowitym zarządzie władz państwowych. To jest zupełnie naturalne, ponieważ wojna nie jest jeszcze ukończona. Z wybuchem rewolucji rosyjskiej nastąpił całkowity przewrót rzeczywistych stosunków. Nie jest to wigo chwila odpowiedzi na rozprawianiu nad granicznymi żądaniem. To bowiem należy spokojnie pozostawić logice faktów.

Swego czasu mówiłem do generał-gubernatora v. Beselera o uczuciach wdzięczności polskiego narodu za jego działalność. Możemy podziękować za to tylko pod tym warunkiem, że rozporządzenia w krajach okupowanych nie będą przeprowadzane z punktu widzenia niemieckiej polityki finansowej i że na przykład w czasie okupacji nie będą wywożone z kraju wartości, które chwilowo znajdują się w rękach okupujących władz wojskowych.

Uwolnienie od zarządu wojskowego jest pierwszym warunkiem do przyjaznego przyjęcia tak zwanego uwolnienia Polski z pod panowania caratu. Jeżeli jednak ludność z deszczu wpada pod rynną, to rząd, który przyszłość trzyma w ręku, jest moralnie zobowiązany postępować w sposób względny, odpowiadający moralności politycznej. Pod tym jednak względem do narodu polskiego wkładło się niedowierzanie spowodowane silą faktów. Samo założenie przyjaznych stosunków między pruskimi Polakami, a rządem wymaga zupełnego zniesienia ustawy wyjątkowej i wyjątkowych administracyjnych zarządzeń, co przyrzekł minister spraw wewnętrznych w sposób godny uznania. Nie zrozumiano widocznie oświadczenia w tym względzie polskiej frakcji w Izbie poselskiej.

Gdy oświadczenie to czytam bez żadnego uprzedzenia, nie mogę w niem znaleźć nic, co by można było uważać za horrendalne podżeganie polskiego narodu przeciwko niemieckiemu. Można by tylko powiedzieć, że gdyby to było zadaniem polskiej frakcji w parlamencie, to zagroziłoby sobie osuwać i tern modło. Pełnowładnie parowie mówią nam z siebie, chcąc i nam powrócić do enuncjacji były ostre, i nie starajcie się przez branie w rachubę osobistych punktów widzenia zacierać wielkich zadań teraźniejszych.

Ja mogę ministrowi spraw wewnętrznych zapewnić naszą zgodę, jeżeli zniszcie całkowicie to prawodawstwo, które naród polski musi uważać za upośledzające go w stosunku

do narodu niemieckiego. Jeżeli jest on konsekwentny w swej własnej logice, czego się od niego spodziewamy, to również z naszej strony przyczynimy się do polityki na podstawie porozumienia, do której z naszej strony w ostatnich czasach w różnych okazjach przykładaliśmy rękę. Nie wiem, w czym miałyby leżeć zasadnicza różnica między moimi oświadczeniami w parlamencie a enuncjacjami gloszonymi w Izbie posłów. Ostatnie moje enuncjacje objęły całość chwilowego zasłoju w usuwaniu zarządzeń wyjątkowych. Może nastąpił on bez woli rządu, ale wywołał on w uczuciach polskiej ludności brak zaufania. Enuncjacja ta wysuwała wprost ten wniosek, że wobec pewnej rezerwy rządu, parlamentarne przedstawicielstwo narodu polskiego musi bronić swych narodowych praw.

Musimy z rozsądkiem pominąć wszystkie nieporozumienia, jeżeli chcemy osiągnąć pokój, który jednak opierać się może tylko na sprawiedliwości. W każdym razie enuncjacja ta nie oznacza zmiany zachowania się polskiej frakcji w Izbie poselskiej.

Wielkie rozgoryczenie powstało w narodzie polskim wskutek tego, że sprawa została w traktacie pokojowym z Ukrainą została rozstrzygnięta bez wysłuchania przedstawicieli narodu polskiego, który przecież stosownie do całego swego rozwoju historycznego miał w tem głęboki interes. Czyż można to nazwać inaczej jak dyktandem, jeżeli na przykład w traktacie pokojowym z Rosją tak dysponuje się oibrzymiemi obszarami litewskimi, jak to się w rzeczywistości stało? Podzielono Litwę na dwie części, z których jedna jest narazem na anarchję bolszewicką, a druga jest okupowaną przez wojska niemieckie. Tymczasem obie te części stanowią jeden kraj i etnograficznie oraz historycznie od ty sięcia lat tworzą jedną całość. Znane stosunki w gubernji mińskiej z własnego doświadczenia i mogę powiedzieć, że to, co odcieściście od Litwy i chcecie wydać na łup przyszłości, jest taką samą ziemią, jaką obecnie oddaliśmy w księstwo litewskiemu. Nie mogę sobie tego inaczej wytkłomaczyć, jak tylko dyktandem rządu w sprawach, które zaiste zasługują na poważniejsze traktowanie. Jestto zamach przeciwko naszemu rozmieszczeniu narodowemu. Protestujemy jednomyślnie przeciwko temu gwałtownemu, a ze stanowiska narodowego niezrozumiałemu zarządzeniu przy zawarciu pokoju z nieprzyjacielem, którego reprezentanci absolutnie nie mogą być uważani jako poważni przedstawiciele ludności tamtejszej, lecz są w przeważnej części studentami żydowskimi, którzy przybyli z uniwersytetów, mianowicie galicyjskich, i wszczęli agitację ukraińską. Osobistości te zaiste nie miały w sobie kwalifikacji do tak poważnych rokowań, jakie musiały się toczyć w Brześciu Litewskim. To też w tym względzie nie możemy ukrywać naszego ubolewania i musimy to napiętnować. Przecież żywił polski, który przy tem został pominięty, odegrał w historii całkiem inną rolę, aniżeli tamtejsi przedstawiciele t. zw. rządu państwa ukraińskiego. Rada Regencyjna w Warszawie reprezentuje tam inną wartość moralną, aniżeli te elementy, z którymi panowie chcecie uprawiać swą politykę przyszłości. W tym względzie począł panowie jeszcze zle doświadczenia, gdyż panuje tam chaos, jaki trudno sobie wyobrazić.

Rezolucja komisji proponuje zabezpieczenie granicy wschodniej Prus. Nie mam absolutnie zamiaru ograniczać w ogólnym zakresie władz wojskowych lub rządu państwowego, oraz mieszać się do tego, w jaki sposób zabezpieczenie to mogłoby być wykonane. Wszelako najlepszym zabezpieczeniem byłoby to, o czem już w zeszłym roku mówiłem przy proklamacji z 5 listopada 1913 r. Wyraziłem wówczas naszą wdzięczność za tę proklamację, ale

podobałem zarządem, że jeżeli chcecie utworzyć państwo, to niech ono nie będzie państwem na pozór ani też państwem buforowym, w którym dwa projekty sąsiadki będą się spotykały, niszcząc kraj tak, jak go obecnie niszczą. Za taką przyszłość dziękujemy. Jeżeli chcecie nam wyświadczyć dobrodziejstwo, natenczas stwórcie państwo silne, stojące na pewnych nogach i żywotne, a będziecie mieli najlepsze zabezpieczenie. Państwu zaś takiemu, jakie proponuje komisja, nie możemy rokować żadnej przyszłości. Stwórcie państwo silne, dostatecznie silne, aby mogło działać narzeczekoju w Europie i w myśli naszej kultury, naszej historii, oraz całej naszej przeszłości spełniać misję cywilizacyjną. Stałe bowiem państwo nie może oddziaływać pod względem cywilizacyjnym na swe otoczenie. Stwórcie panowie zapowiedzi cesarzw Niemiec i Austro-Węgier; w ich myśli sprowadzić zapowiedzianą przez nich jutrzankę przyszłego państwa polskiego. Wtenczas i skutek pomysłu się okaże.

Po wyborach do Rady Stanu.

„Monitor Polski“ wypowiedział następujące uwagi o świeżo dokonanych wyborach do Rady Stanu.

„Rezultat wyborów do Rady Stanu jest już znany. Wybory te dały na ogół wynik spodziewany. Mandaty dostały się w większości ludzi, którzy umiejętnością swjej pracy dla kraju złożyli już dowody. Reprezentują też oni niemałe znawstwo spraw i potrzeb społecznych, co nada — miejmy nadzieję — pierwszym zaraz posiedzeniu Izby, niezależnie od wniosków rządowych, pożądany ciężar gatunkowy. Elementy, jakie wchodzą do Izby tej, pod jedynym jeszcze względem budzą zaufanie: w obradach Rady Stanu — jak to się ze składu jej wolno spodziewać — nie będzie górował łony frazes jedynie nad spokojnym wysiłkiem tworzącym.

Ten charakter mieć będzie niewątpliwie nawet krytyka, będąca przedstawicieli społeczeństwa prawem i obowiązkiem. I ona odbije spokój ich, rozwayę i dojrzałość, nie stając się upustem dla temperamentów wyłącznie lub dla chęci popisu przed galerją. Od tych ujemnych cech parlamentarizmu czasowa zastępczyni Sejmowi polskiego będzie, zdaje się, wolna, co da tem większą możność skupienia się całego ciała przedstawicieli dla gruntownego, rzeczowego rozważania nasuwających się zagadnień i rozstrzygania ich w zdrowej atmosferze moralnej, w której na orgje nerwów nie znajdzie się miejsca.

Wobec nawalu zadań, jakie czekają członków Rady Stanu, cenna wiecej jest ta nadzieja, iż pracownikami rzetelnymi, ludźmi ściślejsi myśli i mocnego wysiłku będą oni w przeważnej swej liczbie, nie zaś zwolennikami programowych i hasłowych tunniów. W ciężkich czasach, jakie przeżywamy, i w bardzo trudnych ukształtowaniach sytuacji obecnej — parlamentaryzm, któryby poszedł po linii politycznych efektów, stałby się mógł dla nas prawie kłeszą.

Obawa ta zdaje się być jednak wykluczona. Nie ma to znaczyć, byśmy po Radzie Stanu spodziewali się jakowejś idylli politycznej, abyśmy przypuszczali, iż wszystko zdział się tam będzie w wymarzonej harmonji. Pewne tarbia będą nieuniknione niekiedy i różnice zdań uwidocznią się nieraz w sposób może jaskrawy i katagoryczny. Będą tam wszak poglądy różne i rzeźnicy rozbieżnej nawet niekiedy „wiary“ politycznej. Niwelacji pojęć odmiennych zbyt rychłej oczekiwać nie można.

„Niemna polityki prawdziwej i skutecznej — rzekł był onego czasu Dumajewski — bez stałych przekonań i zasad, bez wierności tym

WIKTOR BIEGANSKI. Teatr polski na włoskim froncie.

Delikatne fale ciepłego powietrza i przyjacielski pocałunek żegnającego przed dwoma godzinami słońca — przywitwały nas tu mile. Zwiedzanie grót słabe oświetlonych wyczerpuje, tembardziej, że wszystkie ścieżki ciągną się na przestrzeni 21 km. Zwiedziliśmy za ledwie połowę, ale i tę sumę pozostaliśmy doskonale w naszych kościach i gdy by nie zbliżająca się godzina obiadowa, czuliśmy zmęczenie. Musieliśmy jednak zebrać ostatnią tył sił, by dojść do zastawionego auto siela. Karmiono nas wybornie, wszystko, o czem dusza zamarzyła, znajdowało się na stole, niechętnie więc przyjęliśmy wiadomość o dalszej podróży po trzech za ledwie dniach pobytu. Poczucie jednak wyrobionej już subordynacji, dopomogło nam do wcześniejszego niż zwykle, bo o godz. 6-ej rano, wstania, by o 7-ej automobilowym omnibusem, żegnając serdecznie drogiego majora Kraskiego, ruszyć w drogę. Na balkon pałacu mieszczącego główną kwaterę armji, gdyśmy przyjeżdżali, wyszedł wsparty o łaskę gen. Boroewic i wdzięcznym ruchem przesyłał nam ukłony. Skromna jego postać i przesyłane pogodnie uśmiechy, mile pozostawiły nam wrażenie.

Auto pędziło z zawrotną szybkością, uwożąc nas w swoim ciasnym wnętrzu gniołających się niemłosiernie. Okolo godz. 10-jej pojeździliśmy zjeżdżać w rozciągającą się dole — u-

roczać dolinę Wipany. Minąwszy tuż przed samem miasteczkiem Wippach, znajdujące się wielkie pola wlotowe, zajęliśmy przed szpitalem Czerwonego Krzyża, gdzie przygotowano już dla nas kwatery. Koletarki rozmieszczono po domach prywatnych i taki sam rozdział zarządzono i w menaży. Zajęliśmy po kolko, sasiadując z salą teatralną. Pierwszą rzeczą było bezzwłoczne wydobycie z pod grubej warstwy kurzu, osobistych naszych wdzięków, tembardziej, że obiadować mieliśmy w menaży, goszczącej także pante z posród rodzin miejscowych oficerów — wypadło więc starać się o zrobienie konkiety. Po obiedzie, korzystając z wolnego dnia, wybrałem się na wycieczkę w okolice. Zwykłym trybem wydrapałem się na górę, królując nad całym otoczeniem. Na szczycie stał rozspany w grzyż zamek średniowiecznych „Rambrätterów“ — zamków tych, które służyły za siedzibę słynnym rozbójnikom i ich bandom, napotyka się tu wiele. Ten zaś otoczony nimbem przechowanej o nim legendy, przedstawiał się szczególnie zajmująco.

W odległych bardzo czasach wznosił ten zamek straszny zbój, który przez smiałe swoje napady stał się prawdziwą plagą i postrachem rozległej okolicy. Postanowiono więc ująć tego rycerza - rozbójnika wraz całym jego żołdactwem. Zdobyte jednak przemocą niedostępnego jego schronienia okazało się rzeczą niemożliwą. Postanowiono zatem wyrwać obleżeniem wywołać głód w forty i zmusić ją do poddania się. Obozono górę tak szczerze, że najniebezpieczniejszy robaczek nie byłby w stanie przedostać się poza pierścień łaci obłężyciel.

Wiedziado też doskonale o tem, że na nagich skałach posiadłości zamkowych nie absolutnie nie rośnie, że więc po wyczerpaniu nagromadzonej żywności wrogowie stanowczo będą zmuszeni się poddać. Jakież było jednak ich zdziwienie, gdy po sześciomiesięcznym obleżeniu rycerz nie tylko, że nie poddawał się, ale jakby dla ironji miał kamieniami zaczął wiskać w dolinę pełnemi garściami świeże winogrona, wiśnie, kołacze i t. p. Zdumienie i rozgoryczenie zapanowało straszne, bojąc się więc zaskakania z diabłem, czy też z innym nieczystym duchem, zaniekano dalszego obleżenia, pozwalając temsamem zbojeckiej bandzie na dłuży czas potem, sprytny ten „duch“ wybudował z lochów zamkowych podziemie przejście wprost do Triestu. Tą więc drogą mógł nie tylko już zaspakając potrzeby wianych swoich towarzyszy, ale potrafił jeszcze tajemnie swoją wprawę w zdumienie i przerażenie pragnących uchwycić go żywcem wrogów. Przecież to podziemie istnieje podobno jeszcze dzisiaj.

Pobyt w Wippawie zaliczamy do wspomnień niecodziennych, a to dzięki korpusowi oficerstwu ze Lwowa, który wyprawił na naszą podwieczerek. Na drugi dzień pobytu naszego w tem miasteczku przysłano deputację, złożoną z trzech oficerów, którzy w imieniu całego pułku polskiego zapraszają nas na skromną przekaskę do siebie — do wioszeczki Gradische, rozłożonej na stokach jednej z pobliskich gór. Zdzianka już dochodziły nas głosy smyczkowej orkiestry, przygotowanej na nasze przyjęcie. Otoczeni gronem swych kole-

gów wyszli na nasze spotkanie dwaj oficerowie, mianowicie kap. M., Czech, i kap. Rozw., Polak, profesor gimnazjalny ze Lwowa. Wszliśmy do pokoju wiejskiej siedziby, gdzie oczekiwały nas zastawione rozmaitemi przekaskami, ciastami i owocami stoły. Dotychczas goszczono nas zwykłe po przedstawieniu, tym jednak razem wyprawiono podwieczerek z prawdziwą kawa okraszoną autentyczną śmietanką i przelano pulchne bułeczki z najczystszej, krypiczonej maki. Nadelektowawszy się temi technicznymi podniebieniem przysmakami, wyziliśmy przed dom i zajęli miejsca pod rozdyżystemi drzewami orzechowemi. Wkrótce zjawili się stoły — podano wino i ciastka. Drzewa otulali nas brzośkami przed natrętnymi spojrzaniami ochylającego się ku zachodowi słońca. Rozmowa toczyła się wolno, często przerywana pauzami zadumy i milczenia. Było nam tu bardzo dobrze, rozumielimy jednak, że zebrawszy się w kółku tak licznym sami Polacy, mamy sobie coś więcej do powiedzenia niż do, o czem staraliśmy się rozprawić w prowadzonej dotychczas, niezręcznej rozmowie. I rzeczywiście, chcąc widocznie położyć kres temu nastrojowi, powstał kap. Rozw. i wierszem zaczął mówić do nas improwizowaną, długą przemowę, którą wyrzucił na cz. głębi. Mówił o tej radości, jaką sprawiliśmy przyjazdem naszym, w gorących słowach dziękował za nasze trudy, ponoszony w imię idea obywatelskiej, a czynił to nie tylko w swoim imieniu i imieniu całego pułku, w imieniu każdego Polaka-Polaka oddzielnie.

i osłopi na nieugiętość faktów. Bo oto przez szereg lat przysyłał z Kaukazu piekielną na wychowanie dziecka swego dalekiego krewniaka, będąc przekonany, iż przysyła na wychowanie chłopca. — Dla dziewczyny nie byłby nic uczynił. Wiedział o tem Hilary Pazurkiewicz i, otrzymana z łaski niebios córka, ukrywał fakt ten przed Tadeuszem, posyłając mu rokrocznie fotografię pięknej Stasi w stroju chłopięcym. Ale pewnego razu bogaty wujek zjawia się niespodziewanie w dworku Hilarego Pazurkiewicza. Wobec tego, że przyjechał właśnie w chwili, gdy Stasia pozwalała do fotografii, na razie sytuacja jest uratowana.

Komplikuje się jednak wkrótce i komplikuje tymbarziej, że młody „chłopiec“ zdradza wielkie zainteresowanie i zamilowanie do kostjumów niewieścich, w które nawet przez „figle“ się odziewa, zaś wuj Tadeusz, pomimo męskiego stroju Stasia, poczyna doń odczuwać, zrazu nieświadomie, a potem coraz silniejsze uczucie miłosne. Staś zaś staje się coraz bardziej wdzięcznym i coraz zalotniejszym i całuje zupełnie, jak dziewczyna, i ma figurę dziewczęcą i dziewczęce ruchy. Tadeusz Pazurkiewicz sam już zaczyna lękać się sentymentu, żywnego do chłopca, i by ratować się przed tą dziwną, „kaukaską“ miłością, postanawia jaknajszybciej się ożenić z panią Amelją. Wreszcie jednak rzecz cała się wyjaśnia, a maskarada kończy się małżeństwem bogatego wujaszka z piękną Stasią.

Jak widzimy zatem treść sama „Głuszcza“ jest dość karkołomna i niebardzo prawdopodobna. Zdawałoby się, iż nadaje się tylko do jakiejś płaskiej farsy, okraszanej cyrkowemi sytuacjami. Jednakże Krzywoszewski jest zbyt kulturalnym i wytwornym, by nie miał ostrzeżenia swego do podobnych ewentualności. Pomógł mu w tem doskonała znajomość sceny, oraz umiar, umiejący, pomimo niebezpiecznego tematu, powstrzymać jego utalentowane pióro przed trywialnością. Krzywoszewski sam zdaje się w „Głuszczu“ bawić swym swobodnym żartem i stara się tylko, z właściwą sobie zręcznością, tak lekko poprowadzić akcję, by wydobyć z niej możliwie najwięcej humoru.

W „Głuszczu“, prócz tego, przesuwają się szereg doskonałych podchwyczonych i scharakteryzowanych sylwetek, stanowiących nie tylko wesołą galerię typów dla publiczności, ale dających i aktorom wspaniałe pole do popisu. Wykonawcy onegdajszej premiery starali się też jaknajlepiej ten stan rzeczy wykorzystać. Przedwzrostkiem więc gość sceny naszej, Jerzy Leszczyński, był jako Tadeusz Pazurkiewicz pełen wyrazu, swobody i humoru. Gra jego była lekka, jednakże bez cienia szarży. Postać starego kabo-tyna prof. Hilarego Pazurkiewicza odtworzył bardzo dobrze p. Frączkowski. Miłą Stasią, udającą chłopca, była p. Morska; miała w sobie dużo wdzięku i uroku. Wawrzyńca Flecika, prowincjonalnego dekadenta, zagrał z komizmem p. Stanisławski. Bez zarzutu wywiązali się z ról swych pp. Klońska (Amelja), Woskowski (doktor), Wierzejska (Matwina) i Orsetti (Siarczyński). Publiczność bawiła się wesoło fantastyczną fabułą „Głuszcza“ i konceptami jego, oraz gorąco oklaskiwała wykonawców.

Wobec opóźnienia przyjazdu operetki dyrekcja Teatru Polskiego daje dziś dwa przedstawienia przed wyjazdem na tournée.

Grane będą z gościnnym występem Jerzego Leszczyńskiego o godz. 8 po poł. po cenach popularnych. „Urzędniczka pocztowa“, komedia w 3-ach akt. A. Capusa. Wieczorem o godz. 7 i pół „Głuszczo“, komedia w 3-aktach St. Krzywoszewskiego. W obu rolach tych Leszczyński zdobył na poprzednich przedstawieniach prawdziwe sukcesy.

Z Sali Koncertowej.

Koncert na rzecz niezamożnych uczniów szkoły kucierstwa łódzkiego ze względu na kalejdoskopowość programu, obejmującego niemal wszystkie działy wokalistyki instrumentalno-deklamacyjnej, miał raczej charakter wytwornej rautu, niż koncertu.

Poza „Sonatą Kreutzerowską“ wysłuchaliśmy przeważnie utwory drobne, a wykonawcami tych skąpych perełek natchnienia, poprzeplatanych klejnotkami kunsztu, byli: pani Jaczynowska (fortepian) i pp. Barcewicz (skrzypce), Brzeziński (śpiew) i Frenkiel (deklamacja).

Rzecz prosta, że taki przeładowany program, składający się z drobniaków, w końcu nuży, a nie można za to winić artystów, którzy z konieczności muszą się stosować do rozmiaru programu, by go do późna nie przeciągnąć.

O tem, że gry Barcewicz słucha się z najwyższym zadowoleniem, wszystkim jest chyba wiadomo, zaznaczyć jednak muszę, że w „Kreutzerowskiej Sonacie“ pozostała niezaspokojoną pretensją do wielkiego stylu. Artysta zdawał się być tym razem niedobrze usposobionym, co zaznaczyło się również w „Tancach hiszpańskich“ Sarasatego. Na wysokości zadania pozostała jednak „Legenda“ i Polonez D-dur Wieniawskiego, odtworzony z właściwym rozmachem i wielką siłą temperamentu. Partję fortepianową w Beethovenowskiej sonacie wykonała p. Jaczynowska z połotem, ujawniając zupełne opanowanie instrumentu.

Miłą niespodzianką był występ bardzo rzadko ukazujący się na estradzie p. Wacława Brzezińskiego. Głos i jego brzmienie to dar od natury; umiejętność naginania tego głosu do charakteru, frazowania, do znaczenia słów z całą świadomością efektów deklamacji — to zalety inteligencji i pracy. Oba te czynniki łącznie złożyły się na mistrzostwo świętego barytonisty i były powodem gorącego przyjęcia, jakiego p. Brzeziński u nas doznał. Odśpiewaniem prologu z „Pajaców“ artysta wywołał duże wrażenie, które miało swe źródło we frazowaniu skoczności artystycznej.

Wreszcie ukazał się Mieczysław Frenkiel i zdumiewał intuicyjną twórczością i pogłębieniem wieszczą „Noc wigilijna“ Łaskowskiego, a recytacją drobniejszych satyrycznych utworów, wypowiedzianych z całym artystycznym kunsztem aktorskim, podbił całe audytorjum. Szczęśliwą może być scena, posiadająca tego aktora — z Bożej łaski.

Do numerów muzycznych towarzyszył na fortepianie, bardzo umiejętnie, dyr. Antoni Michałowski.

F. Hal.

Dnia 12 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł

b. p. ABRAM FRENDZEL

b. kupiec i obywatel m. Kielo, przeżywszy lat 76.

Wyprowadzenie zwłok z Sanatorium „Unitas“ przy ul. Pustej Nr. 11³ nastąpi w niedzielę, dnia 14 b. m., o godz. 2 i pół po poł.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych i przyjaciół

Siroskani: Żona, córki, synowie, zięciowie, wnuki i prawnuki.

Z sądów.

Nasza służba.

Przewodząca łagodnym okiem patrzy na tych złodziei, których nie ma w śladzie drogi występkę. Brak utrzymania jest zawsze okolicznością, łagodząca winę. Sorawa jest wobec tego prosta do rozstrzygnięcia, jeżeli niekrywdzoną jest dla oskarżonego osoba obcą, a jego majątek przypadkiem, okazynym środkiem do uratowania się od śmierci i dozwolonej. Ale stopień przestępstwa zmienia się, jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej, jeżeli przestępca był człowiekiem zaufania pozostawionym. Wchodzi wtedy w grę kilka czynników w jakim stopniu chlebodawca utrzymywał oskarżonego, jak się z nim obchodził, a przedwzrostkiem jakim był stonem zaufania, jakie w nim pokładał. Jeżeli przestępca należał do służby domowej okoliczności, to przedwzrostkiem odpada okoliczność łagodząca — głód, natomiast zwiększa winę zawiadzenie zaufania, okoliczność bardzo obciążająca. Sprawy tego rodzaju są w sądzie zawiąskiem dość częstym. Właśnie ostatnio rozpatrywano taką typową sprawę.

W pierwszej z nich 20-letnia Marianna Fronczakówna, służąca u Ludwika Steina, zamieszkałego przy ul. Brzezińskiej Nr. 20, oraz przyjaciółka jej, 20-letnia Zofia Kozuchówna, były oskarżone, że w grudniu r. ub. skradły z mieszkania p. Steina kasetkę z 20 rublami i 200 merkami. Kozuchówna na rozprawę się nie stawiła. Fronczakówna przyznała się do winy, twierdząc, że Kozuchówna namówiła ją, aby, wychodząc ze Steinową do piwnicy po węgiel, zostawiła drzwi od mieszkania otworem. Fronczakówna posłuchała tej propozycji, a Kozuchówna weszła do mieszkania i skradła kasetkę. Znalezionem w kasetce pieniędzmi podzieliły się, a większe odesłały.

Prokurator popiera oskarżenie, akcentując, że oskarżona, będąc służącą, nadużyła zaufania i winna być surowo ukarana.

Sąd skazał Fronczakównę na 5 miesięcy więzienia, zaliczając jej, wobec przyznania się do winy, 4 miesiące więzienia śledczego. Co się tyczy Kozuchówny, to sąd postanowił sprawę otroczyć, skonfiskował złożeńą kaucję i sprowadził dezerterkę na następną rozprawę przez policję.



Przedstawiciel **E. TUWIN**
WARSZAWA, LESZNO 12.

PRAWIE BAJKI.

O uczynności ludzkiej.

„Żona moja przekonywała mnie ciągle, że uczynność ludzka wygasa obecnie coraz bardziej, że ostatecznymi dobroczyńcami są jeszcze lichwiarze, gdyż oni tylko są skłonni za „pewnym wynagrodzeniem“ ratować głodujących bliźnich od śmierci. Ja twierdziłem przeciwnie, że choć uczynności można jeszcze znaleźć i u innych ludzi i oto — bezpośrednio po onegdajszym dyspucie udało mi się dać żonie przekonywujący przykład.

Nie szukając długo, miałem szczęście poznać człowieka, obojętnego do wszystkich usług dla potrzebującego bliźniego (tym właśnie byłem ja).

— Przepraszam bardzo — zwróciłem się w kawiarńi do nieznajomego — czy nie mógłby mi pań użyżać bibułki do papierosa?

Zacny człowiek sięgnął do kieszeni i odrzekł uprzejmie:

— Bibułki wprowadzić nie mam, lecz z przyjemnością dam panu papierosa. Proszę.

Oslupiałem. Co za uprzedzająca uczynność w czasie, kiedy każdy palacz formalnie prawie drutem kolezajstym ogradza swe zapasy tytoniu! Pod wpływem tej dobroci straciłem tak dalece równowagę, że omal nie wpadłem pod stół.

Przy trzecim papierosie nasza przyjaźń była przypieczetowana. Moja żona, gdy jej o tem opowiedziałem, była wprawdzie bardzo zdziwiona, lecz posiadała na tyle przytomności, że poleciła mi usłudżność owego człowieka wystawić na drugą pró-bę.

Stosując się do życzenia żony, zwróciłem się do niego z wylewem najwyższych zwrotów grzeczności z prośbą o kilka tabletek sacharyny.

O, poczciwiec. Uśmiechnął się przyjaźnie, jak matka, pogłaskała mnie po włosach i rzekł:

— Kochany! Sacharyny nie mam, ale mam coś, co ją zastąpi... Większa paczka cukru kostkowego... Czy chcesz?

Rozplakałem się łzami wdzięczności. Gdy cukier przyniesłem do domu, oświadczyła mi żona, że nigdy mnie tak nie kochała, ale potem uparcie zaczęła twierdzić, że mój przyjaciel skłonny będzie dostarczyć mi także margaryny.

I znowu zwróciłem się do mojego przyjaciela.

— Margaryny? — hm... tem ci nie mogę służę...

— Ach!...
— Lecz proszę cię... przyjmij zamiast tego masło... prawdziwe wiejskie masło... A gdy ci wyjdzie... powiedz mi tylko słowo... a...

Przycisnąłem go do piersi i wyraziłem życzenie, że chciałbym, aby się znalazł w jakim niebezpieczeństwie życia, przy którym, ratując go, mógłbym mu okazać moją bezgraniczną wdzięczność. Moja żona atoli smarowała grubo kromki chleba i zapewniała mnie, że przyjaciel z pewnością będzie gotów utrwalić naszą przyjaźń przez dostarczenie smalcu.

Westchnął...
— Niestety... lecz nie gniewaj się... w zastępstwo mogę ci ofiarować świninę... Czy chcesz?

— Świninę! Czy chcę?

Tak szło dalej. Zamiast jaj — otrzymałem cały kurnik, zamiast nici — doppie jeszcze prezentując się ubranie wiosenne, zamiast mleka — krowę. Co za dobroć. Przyjaciel zapamięł mój dom wspaniałymi środkami, zastępującymi wytwory wspaniałe. Jakże niesprawiedliwa była, moja żona, gdy twierdziła, że dobroć ludzka już wymarła!

Lecz tego szlachetnego człowieka już niema przy moim boku.

Gdy pewnego razu wpadł mnie w zakłopotanie brak chleba, mój przyjaciel w zastępstwo zaproponował mi dobrą kolację. Wtem między czwartem a piątym daniem zgdzwoniono do drzwi. Z wizytą przyszło trzech panów, którzy powiedzieli mi: Dobry wieczór! — lecz zresztą okazali, że mają szorstkie manieri. Naraz bowiem uchwycili mojego przyjaciela i przemocą włożyli nań kate bezbezpieczeństwa, oświadczając, że cierpi na niebezpieczną pomieszaną zmysłów. Rozpocząłem z tygrysią zaciętością walczyć o wolność mego przyjaciela, lecz wtem wymierzył mi jeden ze źle wynonawanych gości okropny cios między zębra i — budziłem się.

Moja żona mówiła jeszcze w dalszym ciągu o nieistniejącej już na świecie, wygasłej uczynności ludzkiej, lecz ja nie miałem już zamiaru szukać do-wodu na zabicie jej twierdzenia.

A. Z.

Loterja Klasowa na Inwalidów Wojennych

w Królestwie Polskiem.

(2-ga Loterja Klasowa Legjonów Polskich).

WARSZAWA — TRĘBACKA 2.

Na 32,000 losów — 16,000 losów i 1 premja wygrywają razem

3 miljon y 335,000 marek.

Główne wygrane: 300,000, 180,000, 150,000, 125,000 i wiele innych.

Celem umożliwienia wszystkim graniu na naszej loterji — losy podzielono na

połówki, ćwiartki i ósemki.

Cena losu w każdej klasie 26 marek.

$\frac{1}{2}$ losu 13 mk., $\frac{1}{4}$ losu 6 mk. 50 fen., $\frac{1}{8}$ losu 3 mk. 25 fen.

Ciągnienie pierwszej klasy 22 i 24 maja 1918 r.

Wygrana w I-jej klasie 25,000 mk., 10,000 mk., 5,000 mk. i wiele innych.

Wszystkie bilety należy wpisać najpóźniej do dnia 15 kwietnia r. b. do Dyrekcji Loterji, gdzie otrzymać można wszelkie bliki.

Noc z 8 na 9 kwietnia 1861 roku.

Dnia 14 E. m. o godz. 11 m. 30 odbędzie się w kościele unickim nabożeństwo uroczyste za dusze poległych podczas demonstracji kwietniowych w roku 1861. W związku z tem poniżej podajemy opis ich demonstracji, oparty na danych, zaczerpniętych z opowiadania Świadka Swojego Wydarzeń, ks. pralata Kaczmarskiego.

Bézpódradnie po manifestacjach narodowych podczas pogrzebu 3-ego poległego, rząd rosyjski, jakbyby chęć wejść w trywy kompromis z narodem polskim, pozwolił się ukonstytuować Radzie Stanu, do której weszły najwybitniejsze jednostki ówczesnego społeczeństwa polskiego. Nie doszł na tem.

W Warszawie i na prowincji utworzono milicję narodową, w której służbę pełnili przedstawiciele wszystkich str. Sędzono, że zaczyna się nowa, lepsza era. To też gdy ówczesny namiestnik Król. Polskiego, ks. Gorczaków za namową margr. Wielopolskiego zamknął Tow. rolnicze, wywołane to powszechne wzburzenie, którego wyrazem były manifestacje dnia 7 i 8 kwietnia. Zaczęły się one od niedzielnego procesji, która wyszła po sumie z kościoła OO. Bernardynów i udała się na Powązki, aby uczcić pamięć 5-ciu poległych.

Nazajutrz, mimo zakazu wladz rosyjskich, zabraniającego zebrań i manifestacji narodowych, tłum publiczności z młodzieżą szkolną i akademicką na czele, przybraną w czamarki i rogatywy, udał się na pogrzeb Ksawerego Stobnickiego, zmarłego po niedawnym powrocie z Syberji. Zwiączyli się z tłumem patryjotów żydowskich, wracających ze swego emigrantarza późnym wieczorem i śpiewając pieśni patryjotyczne, tłum udał się na plac Zamkowy. Dotarliż aż pod zamek manifestanci wznowili okrzyki, domagając się konstytucji. Namiestnik Gorczakow zachował się trazu biernie, nie pokazawszy się nawet tłumowi. Zaangażował officer policji, Ojrzynski, przemawiając do tłum, aby się rozszedł.

Gdy to nie poszukowało, ówczesny Komendant garnizonu warszawskiego, gen. Chrulow, wezwał żandarmerję, która bronią białą starała się rozpedzić tłum. Gdy i to nie pomogło, Chrulow, mając upoważnienie od Gorczakowa, skoncencrował 2 pułki piechoty (Kostromski i Riazanski) i dał rozkaz użycia broni palnej. Ofiarą tej rzezi, która przeciągnęła się do późnej nocy z dnia 8 na 9 kwietnia, padło przeszło 600 osób. Nie obezło się i bez współuczestni koczaków, którzy chwytając na arkan ulicających, wiażali ich po kilku rozem i stracali do Wisły. Nie poprzestając na tem, Chrulow sprowadził z okolic Warszawy więznie sędziaty wojsk, które rozkweterowane po czlem miescie tek, że w kazdem mieszkaniu bylo po para żołnierzy. Nazajutrz zarządczo sejsię rewizję, aresztując wszystkich, którzy nosili ślady ran, o- trzymanych podczas demonstracji na pl. Zamkowym. Dnia 12-go kwietnia rząd rosyjski, jakgdyby wstydzając się popełnionej zbrodni, dał formalna zezwolenie na urządzenie manifestacji patryjotycznych, które trwały potem aż do 18-go października 1861, t. j. do ogłoszenia w Królestwie stanu wojennego.

He było klasztorów OO. Kapucynów w Polsce.

Gwoli uzupełnienia wiadomości zamieszczonych w nr. 90B „Godzinie Polskiej“, o klasztorze OO. Kapucynów w Warszawie, dodajemy, iż przy końcu wieku XVIII-go, „Prowincja Kapucyńska“ w Polsce (podczas rozbiort) liczyła 27 klasztorów, 204 kapłanów, 3 kleryków, 90 laików, razem 314 zakonników.

Rozbiory Polski „Prowincję kapucyńską“ bardzo uszczupliły. Po pierwszym rozbiortu oszazł Jez-dze II, w r. 1784, oderwał od niej swoim dekretem 8 klasztorów i utworzył „Prowincję Galicyjską“. Znalazło się w niej podówczas 67 kapłanów, 3 kleryków i 30 laików, razem 100 zakonników.

Po ostatnim rozbiortu oszazła Katalanina zabranna oderwanym od Polski klasztorom na Poole, Wołyniu i Ukrainie, odosobnił się do Polskiej prowincji, i utworzyła Prowincję Ruską, w której bylo 11 klasztorów, 64 kapłanów, 35 kleryków, opłi razem 90 zakonników.

W r. 1796 pod zarząd austrijski sędziaty się znów trzy klasztory z 22 kapłanami, 6 klerykami, 15 laikami (88 zakonników razem).

Gdy w r. 1816 utworzone Księstwo Warszawskie, w jego granicach znalazły się klasztory: warszawski, krakowski, lubliński, lubawski, sakre-czymski, łęczyński i nowo-miejski. W r. 1860 przy-byl jeszcze klasztor po episcopatce w Łędnie. Te klasztory kapucyńskie ostatniecznie oszazowały Prowincję Polską aż do oszazny w r. 1864.

Podczas ostatniej kapituły odprawionej w Warszawie 27 czerwca 1862 r. bylo 71 kapłanów, 10 kleryków i 58 laików, razem 134 zakonników.

Obecnie Prowincja polsko-kapucyńska posiada klasztor w Nowem Miodzie, gdzie jest nowiejat dla pragnących poświęcić się życiu zakonnemu. Mieszkają tam 4 kapłanów, 1 brat laik, dwóch nowiejszych kapłanów i 1 nadlaik, a także 16 proboszczów. W klasztorze łomżyńskim przeżywa 1 kapłan, dwóch braci laików i 1 probant. W Warszawie 1 kapłan i 1 kleryk.

Kapucyini cieszyli się względami mietylke króla Sobieskiego, bo i Fryderyk August, August III i Stanisław Poniatewski otaczali ich szczerzejszą swoją opieką.

Dział ekonomiczny.

Kronika giełdowa.

Skutki piczenia kapuadów i wylocowania Li- stów przez nasze Kwartaleto Ziemię i Miel- sice w uszkodzonych banknotach okaza- ly się w całej palni w tygodniu sprawozdawczym. Obawa przed losowaniem Listów ziemskich, które się odbyło dnia 10 E. m. była tak wielka, że saden kurs nie sędziaty sprzetawitów, szogayed nies przed przegad im pewna strata. Te też w diegu kilku dni kurs Listów się oszaznił o 18 marek na secca, os dla walbrę tak sędziatym jest a- nomormal- nem i budzomym naspowakmiejose reflekcie.

I dicitur się posiadaczom Listów nie mówić, je- tten się zwazy, że w razie wylocowania Listów na kazdey setce przoszło 20 marek, tak że jedaki się konus wylosuje List na 3,000 rubli, to traaci ekele 1,000 marek. Nazajutrz po odbytem losowaniu popyt wział górę nad podażą, kurs zaczął się znow podnosić i Listy powróciły do pierwotnego prawie poziomu kursowego.

Cyfrone rzeczą pomocznawia się następujące: na początku tygodnia kurs ziemskich na poziomie ekele 160, podczas wełosa coraz bliższego losowa- nia, gwałtownie spadł i doszedł do 170 a ku koń- owi tygodnia znow się oszaznił do 177 1/2. 4% Li- stów Ziemięskich się nie oszaznił, kurs ekele 185 w tygodniu. 5% Listy m. Warszawy wykazywały mi- ni- malne wahania, kurs się trzymał w granicach 174.—. To samo 4 1/2 % Listy m. Warszawy, które się wazyły od 180 1/2 do 181 1/2. Duży popyt był na 6% Obligacje m. Warszawy, ktoromi kapitalist o- rasz bardziej się oszazują. Transakcyj dokonywano po 18 1/2 i 18 1/4.

Z Listów przewiozących umieszczone nie- wlokie parcie 5% i 4 1/2 % Listów m. Łodzi po 185 i 125. O sędziatym papieros rosyjskich świadczy następujące kurzy: za 5 1/2 % pożyczki 1815 r. sędziat 109 marek, za 5% tegoż roku 85, za 4% serie 115 — wszystkie bez odbiortów!

Waluta rosyjska w dzasym diegu oszazła, za 500 piaszane 145, a na setki 158, również słażo na koro- nam, ktoromi oszazano po 68 do 61 1/4.

Typografia sprawozdanie z targów warszawskich.

Zapotrzenie targów srodmięcia w tygodniu wbiegim było naogół dobre. Dominowały, jak zwyk- kie, warzywa, która, a swiaszcza nowalje, spadły w cenie, te ostatnie nawet dosć znaczenie, bo o 50 i więcej procent. Dużo bylo również jaj w cenie 45 fen. sztuka. Zaznaka ead dotyczyła także drobitu, swiaszcza kur, które piaszaty o 90 i więcej marek na sztukę, oraz tyb. Hoć jednak tak jednych jak dru- gich bylo akelektia. Ceny innych produktos wuży- maly się przeważnie w normie dotychczasowej.

Pracownieja na wszystkich targach panowała o- s- wycina.

Ceny podstawowych produktos kasztelowały się następujące:

Wosny: sienska 20 — 25 fen. funt, kapu- sta 25 — 30 fen. funt, lub 1 — 2 mk. główka, kapu- sta oszazowa 40 fen. funt, lub 1 — 2 mk. główka, marchew 30 — 25 fen. funt, pietruszka 50 fen. funt, cebula 60 fen. — 1 mk. funt, pory 2 mk. pęczak, szalwy 50 fen. — 1 mk. sztuka, buraki 18 — 20 fen. funt, brukiew 15 fen. funt, oszaz 1 — 150 mk. funt, szpinak 80 fen. funt, rzodkiewka 50 — 80 fen. pęczak, szalwa 30 — 35 fen. główka, szczyptorek 40 fen. pęczak.

Owos: jabłko 3 — 4 mk. funt. Białki: mleko 1,80 mk. kwarta, smietana 6-3 mk. kwarta, masło 11 — 13 mk. funt, ser 2 — 2,40 mk. funt, jaja 45 fen. sztuka.

Mięso paszazopolowe: wołowe 3 mk. funt, cielęcina 4,80 mk. funt, wieprzowe 6,50 mk. funt, słonina 9 mk. funt.

Drob: indyki 9 mk. funt, gęsi 7 mk. funt, kury 20 — 30 mk. sztuka.

Ryby: karpie, łosose i szupaki śnieżte 4,50 mk. funt, karpie żywe 6 mk. funt.

Chleb pszkarkowy: razowy 1 mk. funt, pszo- wy 4 mk. bochenek 3-funtowy, mniejszy 2 mk. sztu- ka, „chlebski“ 1,80 mk. sztuka, bułki 75 fen. i 1,50 mk. sztuka, chlebski 1, 2 i 3 mk. sztuka.

„Ekonomiczne akcyjne tow. góralne“.

według „Frank. Ztg.“, nabyte sędziatkie (?) gwarantow „Hr. Renard“ z wyjątkiem 17 kapuadów (za 2,000 mk.), które oszazują się prze- wazy w polskim srodgu paszazopolowym. Gwarantow te oszazują opłed „Tow. akcyj. Będzin — Olkuz“ (ktorego wszystkie akcje oszazują się w posiadaniu gwarantow „Hr. Renard“), posiadłości ziemskie i parcie oszazone ogólniej powiększają 1,300 hektarów; dwie kopal- nie: „Hr. Renard“ z powierzchni 10 mil. metrów kwadratowych i kopalnę eksploatującą 700,000 ton, oraz „Adonaj II“ z 4 1/2 mil. metrów kwad. i 40,000 ton, oprócz tego wielka Hość nie eksploatowanych jezera pól z wę- gliem kamiennym, rudami żelaza i galmanem; bezosobniti nowoczesniti urządzeni walcowalę aruba i rur „Huta Hr. Renard“, która w czasie wojny zwiaszcza produkcję i z powodu rekwi- zycji ednikola pownie sędziaty, która po wojnie będzie należało naprawić; lomy i piece wa- pienne, uctial w fabryce szelantow portlandz- kiego „Kluzo“, eogólniej parowa, młyn, pro- war, oraz pomocniczenie na 2,000 urzędniców i robotników.

Dłasnego te wszystkie oszaznił się w tece tew. operującego jedynie wcielnicami kapita- lami? Dłasnego my nie akcyjniti sędziaty oszaz- owości i nie nabyliśmy tego wszystkiego z Mkwidacją za „janie piaszazone“ jak te uctyal- „Katowickie akcyjne tow. góralne“?

(e) Nowe Tow. akcyjne. Spółka handlu o- biuwowa (pp. Dofej, Walewski, Lapiński i Czercki) zamienia się na towarzystwo akcyj- ne.

(e) Z lipekiego rynku futrzanego. We „Frank. Ztg.“ czytamy, że stosunki handlowe z Rosją nie są tak daleko, żeby się można było spodziewać szybkiego dowozu sędziaty futer. Oprócz tego rosyjskie trudności trans- portowe uniemożliwiają większe transpor- ty. W kazdym nawet razie nie należy się spo- dziewać, że dowóz futer z Rosji może mieć ja- kiś wpływ na lipski rynek futrzany, ponieważ ceny futer są w Rosji również wyrówywane jak w Niemczech.

Ponieważ rynek ogołocony jest komple- nie z futer zamorskich, więc handluje się prze- wazy tylko krajowymi futrami. Listy 75-100 marek, lumatki 75-80 marek, kuny domowe do 90 marek, tełbore 28-30 marek. Ceny skó- rek króliczych są bardzo wysokie.

(e) Spekulacja krajowemi koczami w Austro-Węgrosch. Według „Arbeiter Ztg.“ w Wiedniu na dworcu północnym przytrzymano człowieka, który chciał z bagażu odebrać wo- rek zawierający 47 kg. majeranku. Okazało się, że majeranek ten został nabyty w celach spekulacyjnych od firmy „Leopold Sommer i Bracia“ w Bielez i piaszony 145 koron za 1 kg. t. z., że cały worek kosztował 6,815 koron. Ładny grosz za worek zielska.

(e) Zapasy bydła (przeważnie rasowe- go) w Holandji wynosiły w miesiacach luty- marzec 1918 roku 1,944,999 sztuk w stosunku do 1,578,697 sztuk w miesiacach maj — czer- wiec 1910 roku.

Cena bydła holenderskiego wzrosła zna- czenie, ponieważ hodowcy spodziewają się wielkich zamówień na bydło rozplodowe z Belgji, Polski i wogóle krajow cięzko nawie- dzionych wojną, gdzie wielka Hość bydła zo- stala wyniszczona zbyt wielką konsumcją.

(e) Półroczna dywidenda „Banku Angiel- skiego“ wynosi znowu 5%.

(e) Badźeł angielski. Dochody państwowe wynosiły w roku finansowym (kończącym się z dniem 31 marca) 707,234,565 funtów szter- lingów (r. z. 575,427,352). Wszelkie źródła do- chodow wykazują podwyżkę z wyjątkiem po- średnich podatkw i drobnych dochodow. Wy- datki państwowe wynosiły 2,696,221,405 fun- tów szterlingów (r. z. 2,168,112,710).

(e) Angielska waluta. Kurs szterlingów w ostatnich dniach pogorzał się, co wykaze poniższe zestawienie notowan na giełdach neu- tralnych.

	Kurs szterlingów				w stosunku do			
	paritet				paritet			
	31 1918	31 1919	31 1920	31 1921	1910	1911	1912	1913
W Zurichu	25.22	21.30	20.40	19.95	-21%			
W Amsterdamie	12.10	11.11	10.03	9.75	-25 1/2%			
W Kopenhadze	13.16	15.50	15.03	15.03	-13%			
W Stokholmie	16.16	14.50	14.15	13.80	-24%			

(e) Nowe ceny cukru w general - guber- natorstwie warszawkiem. Według „Nordd. Allg. Ztg.“ rozporządzeniem general - guber- natorstwa za cukier dostarczany przez cukro- wnie uliszcz 6 mg będzie następujące ceny: za 1 centnar kryształu 54 marki za 1 centnar kostki (rafinady) 60 marek

W sprzedaży drobnej obowiązują następu- jące ceny:

	W Warszawie	W innych miejscowościach
1 kg. kryształu	2,70 mk.	2,50 mk.
1 kg. kostki lub cukru rafinowanego	2,50	2,60

To za. więc, że w Warszawie i w Łodzi funt cukru powinien kosztować 1,10 mk., dlaszegoż więc odnośnie wladze ustanawiając po- dobnę ceny pozwalają na 5-markowe ceny fun- ta cukru obowiązujące w warszawskich sędzi- pach kolonjalnych?

(e) Zwyżka cen papieru we Francji. We- dług „Economiste Parlementaire“ cena 100 kg. papieru we Francji w połowie roku 1914 z os,50 fr. wzrosła na 160 fr. w lutym b. r.

(e) Japoński import we Francji. Japo- nia przeważnie eksportuje do Francji jedwab i siłed. Wartość jedwabiu susowego i mater- jaldow jedwabnych importowanego we Francji od 1/1 1917 r. do 31/VIII tegoż roku wynosiła 26,224,000 jenów w stosunku do 19,452,000 je- nów w tym samym okresie czasu roku poprze- dniego. Miedzi importowano za 16,400,000 (R.180,000 jenów).

(e) Węgrskie obligi skarbowe emitow- wał minister finansow w wysokości 900 mil. kor. po kursie 95 1/2%. Nowe te obligi kwiat- kie są w połowie platne dnia 1 oszerwa 1922 i 1 oszerwa 1923 roku.

(e) Austrijskie rafinacje ropy (według „Berliner Tageblatt“) „Schoednick, tow. akcyj- ne“, „Galicia, tow. akcyj.“ i „Galicyjskie kar- paccie tow. akcyj.“ prawdopodobnie z powo- du wzrostu kosztow produkcji rozdzielą te sa- me dywidendy os za rok 1916.

„Skodawerke“ w Wiedniu za rok 1917 sędziatają znowu 56 koron.

(e) Z galicyjskiego przemysłu kafilana- go. Wiedeński „ogólny bank depozytowy“ za- lożył pod firmą „Tern Galiciana“ tow. akcyj- ne z 8 mil. koron kapitalu tow. akcyj. mającę eksploatować tereny naftowe w Galicji. Zno- wu obec kapitalu...

(e) „Banque Generale Belge“ w Antwer- pji i w Rantur rozdzielą znowu 5% dywiden- dy.

(e) „Sjdzaszozone tow. leglaji parowej“ w Kopenhadze z czysztogo rzuktu 14,7 mil. (r. z. 23,1 mil.) koron rozdzielają znowu 55% dy- widendy.

(e) Podwyższenie opłat frachtowych. Z d. 1 b. m. łaryja wyjątkowa nr. 1 na drzewo i r. 2 na swiatle owocne uległa modyfikacji w ten sposób, że nastąpiło podniesienie opłat frachtowych o 15%.

Bliższych informacyj co do opłat frachtowych udzielają biura ekspedycji i ruchu w wojskowej dyt. gen. kolej w Warszawie. Opisy nowych tabel frachtowych sprzedawane są w cenie 5 fen. za sztukę.

GIEŁDY.

Berlin, 13 kwietnia. Notowania kursow dewis za wypłaty telegraficzne.

	placono	žadano
Nowy-York	215.30	216
Holandja	162.50	153
Danja	162.25	162.75
Szwecja	159.25	159.75
Norwegia	112.50	112.75
Swajcarja	66.55	66.65
Austro-Węgry	79	79.50
Bulgaria	18.85	18.95
Konstantynopol	103	104

Nowy-York, 11 kwietnia. 11/4 7 10/4

Wskaz na Berlin	5,7312	5,7225
" Paryż	4,7350	4,7250
" Londyn	135.25	135.87
Canadian Pacific	68	64.19
Anaconda Copper Mining	93.87	91.87

Zurych, 11 kwietnia. 11/4 10/4

Wypłaty na Londyn	20.99	20.17
" Paryż	74.50	74.80
" Berlin	83.75	83.23
" Rzym	47.93	47.80
" Wiednia	54.75	53.25
" Amsterdam	199.75	200
" Now-York	4.25	4.24
" Petersburg	65	67
" Stokholm	143	143.50
" Kopenhaga	162.50	162.50

Amsterdam, 11 kwietnia. 11/4 10/4

Czeki na Berlin	41.925	41.85
" Londyn	10.145	10.095
" Paryż	37.63	37.29
" Wiednia	26.85	26.23
" Kopenhaga	66.10	66.25
" Stokholm	71.30	71.10
" Nowy-York		
" Swajcarja	60.115	60.25

Paryż, 10 kwietnia. 10/4 9/4

5 proc. pożyczka francuska	83.85	88.85
5 proc. renta francuska	57.50	57.50
5 proc. renty rosyjskie s r. 1905	47.50	43.75
5 proc. renty rosyjskie z r. 1896		29.
Bank Paryski	970	976
Credit Lyonnais	1910	1917
Akcje kanalu sędziaty	482.9	484.0
" Brianska		180
" Lianozowskie	283	224
" Barmazie	1015	1005
" Tulskie	445	
" Lena Gold		
" Rio Tinto	181	181.0
" Maloswkie	830	830

Paryż, 10 kwietnia. 10/4 9/4

Czeki na Londyn	27.17	27.19
" Nowy-York	5,7025	5,7362
" Petersburg		
" Wlochy	64.50	64.4
" Swajcarja	199.50	193.25
" Madryt	715	731.55
" Amsterdam		
" Danja		
" Norwegia	162	162
" Szwecja	193.50	193.50

Gielda warszawska.

13 kwietnia
Zedka waluty rosyjskiej robi dalze postępy. Papiery procentowe w poszukiwaniu przy tendencji zwyżkowej.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
5 proc. Obligacje m. War- szawy z r. 1915	183.—
5 proc. Obligacje m. War- szawy z r. 1915	178.— 178.50 178.—
Listy zast. ziemsk. 4 i pół proc.	156.—
Listy zast. ziemsk. 4 proc.	171.— 171.25 171.50
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	171.75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	156.—
Nota	156.—
Szere row.	

Ruble za 500 — 145, za setki 151.
Korony 61.00.

Sztokholm, 13 kwietnia
Rubeł w stosunku arbitrazowym 100 Rubli = 193 10 mt.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opad- y	Max. Min.	Uwagi
13 IV 20	+18,1	% zrohm.	1,6	+19,4	
12 IV 20	+11,2	—	—	7,3	
13 IV 11	+9,0	—	—		

W ubiegłej dobie:

Ciepło. Lekkie zachmurzenie.
Zapowiedz na niezdzieje 14-go kwietnia:
Ciepło. Pochmurnie, zapowiedz deszczu.

Redaktor odpow. Aleksander Bialinski.

Druk i naklad: Wydawnictwo polskie A. NAPIJALSKI i K. ZAWIGWAL.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznica. Dzień 14 kwietnia 1581 r. Z podległości jezuitów wzbudli w Wilnie rozruchy przeciwko dyssydemtom, przyczem spalono publicznie ich księgi...

1861 r. Potyczka pod Lwem. 1868 r. W lesie Zaborowskim Moskalę rozbili partję „dzieci warszawskich”. Dowódcą polski, Remiszewski, poległ w tej bitwie.

Imieniny. Dnia 14 Walerjana M. Jutro Anasztazego M.

Zebrańca. Dziś o godz. 10-jej rano odbędzie się ogólne zebranie członków „Ogniwa”, korporacji słuch. szkół lek. - dentystycznych.

O godz. 3 popoł. odbędzie się posiedzenie Kola delegatów pol. Zw. zawodowego drukarzy, Bednarzka 24.

O godz. 10-jej rano w lokalu pol. Związku zawodowego piekarzy, Zielna 12, odbędzie się ogólne zebranie członków tegoż.

O godz. 8 popoł. odbędzie się walne zebranie członków pol. Związku zawod. pracownic igły.

O godz. 4-jej popoł. odbędzie się miesięczne zebranie członków Stow. nauczycielstwa elementarnego, Senatorska 9.

O g. 10-jej rano odbędzie się zebranie pracowników łącznych, Zielna 25.

Odczyty. Dziś o godz. 6 popoł. Henryk Wysokiński wygłosi w C. T. R. (Kopernika 30) odczyt p. t. „Śladem wygnañców”.

O godz. 5-jej popoł. w lokalu Towarzystwa higieny praktycznej (Zórawia 21) odbędzie się odczyt d-ra Władysława Dobrzyńskiego na temat: „Jak należy pielegnować mieszkanie”.

O godz. 5 popoł. w Uniwersytecie Ludowym, Traugutta 1, prof. St. Kurowski wygłosi odczyt p. t. „O uniwersytecie polskim”.

O godz. 8-jej wieczorem w Klubie państwowców polskich, Boduena 4, wygłosi odczyt Helena Ley-singerówna „O Polakach w niemieckich obozach jeńców wojennych”.

Wybory w Radzie miejskiej.

Wybory do prezydium zarządu miejskiego dokonane przez Radę przed świętami, oraz w bieżącym tygodniu, nosiły na sobie wybitny stygmat tego chaosu, jaki panuje w gospodarce komunalnej naszego miasta.

Hasłem, pod którym wybory się odbyły, była walka partyjna.

Rada miejska raz jeszcze stwierdziła, że uważa się wyłącznie za arenę polityczną, nie za jednostkę gospodarczą, jak to być winno.

Stąd cała działalność Rady, skonsolidowana ściśle, o ile chodziło o wystąpienia natury politycznej lub demonstracyjnej, rozbieżna — o ile chodziło o sprawy gospodarcze miasta.

Dziwi się temu trudno. Wszak już wybory do Rady odbywały się pod hasłem wyłączenia politycznym, a „ojcowie miasta”, za jakąś liczbą liczących jednostek, na sprawach miejskich zupełnie się nie zają.

Czas, który zwykle uczy wielu rzeczy, nie nauczył Rady miejskiej należytego pojmowania swego bezpośredniego zadania.

Dlatego też Rada politykuje, sprawy zaś miejskie ulegają coraz to większemu zaniedbaniu.

Ostatnim dowodem tego jest wybór drugiego burmistrza, dokonany w ubiegłym czwartek.

Nowy burmistrz, dr. Józef Zawadzki, jest bezwarunkowo jednostką nader zdolną, o dużym zasobie wiedzy i talentach organizacyjnych.

Jako wiceprezes Rady miejskiej, okazał dr. Zawadzki wielką sprawność techniczną w prowadzeniu obrad.

Tem nie mniej jednak jest dr. Zawadzki typowym przedstawicielem ugrupowania politycznego, do którego należy (N. D.) i interesy własnej grupy potrafi zawsze przeformować, nie zawsze będąc bezstronnym, nawet jako przewodniczący obradom.

Ta właśnie tendencja w dotychczasowej działalności d-ra Zawadzkiego daje powodów do poważnych obaw w przyszłości.

Drugą cechą d-ra Zawadzkiego jest niezwykła arbitralność, z jaką dotychczas traktował sprawy.

Jeżeli uchodziła ona wśród dość wąskich ram Rady miejskiej, to przy działalności burmistrzowskiej może się stać fatalną dla miasta, gdzie na każdym kroku znaleźć się mogą tysiące kolizyj, wymagających subtelnych traktowania i zupełnej lojalności sądu.

Już dwa powyższe wyliczone powody dostatecznie określają, jak żubne skutki może mieć czwartkowy wybór dla polityki municipalnej Warszawy.

Jest jednak i trzeci powód, a mianowicie ten, że dr. Zawadzki nie jest praktycznie żyty z gospodarką miejską, popelnia więc na początku przynajmniej, cały szereg prób i eksperymentów, które mu w przyszłości dopiero dadzą doświadczenie.

Co jest jednak winna Warszawa, aby na niej każdorazowo dokonywał wifisekcyj w celach pedagogicznych dla panów burmistrzów?

Ale z tem się nikt nie liczy.

I tutaj właśnie odbija się nieprawidłowe pojmowanie zadania swego przez Radę miejską.

Na stanowiska kierujące wybiera się polityków jako takich, nie zaś ekonomistów i munitypalistów.

Cierpi na tem oczywiście tylko ludność — nie panowie radni, dla których wszystko jest zabawą w ideały i hasła, podczas kiedy miasto łapci nierząd w gospodarce, a ruina finansowa znajduje się w wrót, o ile już ich nie przekroczyła.

Charakterystyczny epizod.

Do wyborów przystąpiła zaledwie połowa radnych. Do wyborów, o pierwszorzędnym znaczeniu dla miasta.

Czegóż to dowodzi? Obojętności, czy też lekceważenia obowiazków radzieckich, tego samego lekceważenia, które w najważniejszych sprawach Rady miejskiej nie pozwalało nigdy na skompletowanie quorum, potrzebnego do głosowania.

Wac. Olsz.

Rejestracja szewców

W Warszawie przed wojną pracowało i górą 20.000 szewców. Wielu z nich posiadało własne sklepy, w których sprzedawali swoje wyroby i wielu wysyłało obuwie na rynki rosyjskie, ale nierównie większa ich liczba pracowała dla pośredników.

Nie posiadali sklepów, nie rozporządzali kapitałami obrotowymi, któreby pozwalały im na wysyłanie obuwia do Rosji na kredyt, byli więc skazani na sprzedaż swoich wyrobów zaraz po wykończeniu pośrednikom. Tymi pośrednikami byli handlarze obuwia, którzy też szewców wysykalwali. To też tacy szewcy, którzy bez pomocy pośrednika obejść się nie mogli, nie dorabiali się nigdy, byli zawsze ubogimi.

Z drugiej znowu strony nabywcy hurtowi, tak z miast prowincjonalnych, jak i z Rosji często przybywali do Warszawy po zakupy bezpośrednio u wykonawców obuwia. Niestety, nie mogąc pokryć swoich zapotrzebowań u szewców zamożnych, musieli kupować u pośredników, ze szkodą szewców wysykalwanych.

Obecnie wśród szewców warszawskich powstał projekt utworzenia zrzeszeń handlowych szewskich, poruszany już niedługo w „Szewcu warszawskim”, mających na celu nabywanie obuwia u szewców niezamożnych a następnie sprzedaż ich w wielkich sklepach spółkowych.

Ale aby zrzeszenia takie mogły zorganizować się należyście, niezbędne są dane dokładne, z których możnaby wiedzieć ściśle, jakie obuwie każdy szewce wyrobił i w jakiej ilości par tygodniowo. Wyjaśni to ankieta.

Po uzyskaniu danych, Towarzystwo to zamie się zbadać prowincjonalnych rynków zbytu obuwia, oraz starać się będzie o nawiązanie stosunków z miejscowymi instytucjami miejskimi, wojskowymi i prywatnymi, dla zapewnienia szewcom warszawskim większych dostaw obuwia.

Piękny zapis.

Z Lwowa donoszą:

Zmarły we Lwowie w ubiegłym tygodniu Jan Rakowski, b. właściciel dóbr w Hermanowie, w pow. Przemyskim, zapisał w testamencie 100.000 rubli na cele naukowe w Królestwie Polskim z tem, że cele te ustalić mają pp. Seweryn Kiełczewski i Włodzimierz Kisielwiski w porozumieniu z rektorem uniwersytetu warszawskiego.

Dalej zapisał 40.000 rubli na odbudowę zniszczonych kościołów w Królestwie Polskim do rąk arcybiskupa warszawskiego ks. Kakowskiego i 15.000 rubli na odbudowę kościołów w Galicji do rąk arcybiskupa lwowskiego ks. Błiczewskiego; wreszcie 60.000 rubli na fundację dla podupadłych ziemian obrz. rzym.-katol. w Galicji.

Egzekutorami testamentu ustanowił pp. Wincentego Kraińskiego i d-ra Adama Konopekę.

Z politechniki.

Dnia 15-go b. m. upływa termin opłaty czesnego na politechnice za semestr letni, które na odpowiednich wydziałach waha się od 100 do 170 marek, gdyż opłata wynosi po 4 marki za godzinę tygodniowo od poszczególnych wykładów.

Od czesnego zwolnionych być może zaledwie 10% ogółu studentów, co wyniesie 131 słuchaczów tymczasem do rektoratu wpłynęło około 380 podań o zwolnienie z czesnego.

Komisja kwalifikacyjna Tow. Bratniej Pomocy zakwalifikowała do zwolnienia około 310 studentów rzeczywicie niezamożnych i niemających za co opłacić wpisu, tak, że o ile nie znajdą jakieś fundusze, grozi licznej rzeszy, wynoszącej około 180 studentów, wykreślenie z list imatrykulacyjnych.

W ubiegłych latach z pomocą w opłacie czesnego niezamożnym studentom przychodziło Tow. „Przyjaciół Politechniki”, jednakże w bieżącym roku, z powodu zmniejszenia się ofiarności ogółu fundusze Towarzystwa są na wyczerpaniu, tak, że pomoc z tego źródła będzie minimalną, tembardziej, że Tow. Pr. Polit. dopłaca miesięcznie po 900 marek do obiadów ulgowych w kuchni studenckiej przy ul. Koszykowej.

Nowy przysmak.

Urząd zdrowia donosił opiekom sanitarnym o ukazaniu się w handlu surogatu kwasu cytrynowego, składającego się w znacznej części z kwasu siarczanego (1).

Urząd zdrowia upoważnił opieki do zwrócenia uwagi na handel tym kwasem w sklepach spożywczych i kolonjalnych, oraz pobierania próbek tegoż do analizy.

zasadom, bez odwagi w ich wyznawaniu. Na t. zw. zmianę frontu doraźną ze strony przemysłanych i głęboko o słuszności swych pojęć przekonanych ludzi liczy nie sposób oczywiście. Tu może mieć miejsce tylko ewolucja powolna, oparta na nowych doświadczeniach, na bliższym, lepszym, dokładniejszym wniesieniu w stan rzeczy... Na poznaniu istoty wydarzeń, odartych z fantastycznych osłonek pragnienia. Na zrealizowaniu całokształtu myślenia i nadaniu mu wolniejszego, bardziej z pracą odpowiedzialną i wielką zgodnego tempa.

Ale ten właśnie proces — zatknięcie się bezpośrednio i ściśle z aparatem państwowym, zajęciem w twarz rzeczywistości, często twardej i gorzkiej, stanięcie wobec prawdy nie wszystkim dostępnej — niewątpliwie ułatwi. Wiernymi swym zasadom bywają uczeni, u-partyjni — nierozumni... I na tej różnicy budować można wiele... Można także być pewnym, iż niemałą rolę w pewnym uzgodnieniu dążeń, a nawet wystąpieniu na zewnątrz różnorodnych czynników, jakie wybór współobywateli wprowadza do Rady — odegra samo przez się sprężenie się ludzi, dotąd sobie dalekich i niekiedy wyobrażeniami obcych — do jednego olbrzymiego czynu, którym ma być budowanie Jutra Ojczyzny.

O rzekomych pogromach w Galicji.

„Jud. koresp. Biuro“ pisze: „Na wiadomość naszą o wydarzeniach antysemitycznych w Galicji, powtórzoną przez wszystkie pisma szwajcarskie, polskie Biuro prasowe w Bernie ogłosiło zaprzeczenie całej historii. Oświadcza ono, że nigdzie w Galicji nie było nawet demonstracji, nie mówiąc już o pogromach i t. p. Jeżeli we Lwowie rozdawano proklamację podburzającą, to od razu wszystkie partje nazwały to prowokacją.

„Jud. Koresp. B.“ powołuje się jednak na sprawozdania gazet żydowskich w Galicji, na których się opierało i opiera jeszcze teraz. Tak naprz. „Lemberg. Tagebl.“ zamieścił wiadomości z Dynowa, Jasła, Rzeszowa, Mielca, Strzeszowa, gdzie wydarzyły się napady i pogromy antyżydowskie. „Aig. Jud. Ztg.“ przytacza również podobne wiadomości.

„Jud. Koresp. B.“ konczy: „Podziwiamy odwagę polską zaprzeczenia wszystkim wiadomościom Polacy wiedzą bardzo dobrze, o ile ich sprawę kompromituje to, że świat będzie wiedział, iż oni, którzy przemawiają w imię sprawiedliwości, są tak niesprawiedliwi względem innych narodów w swym kraju.”

Sprawa powyżej poruszona nie jest obcą czytelnikom naszym. Referowaliśmy ją według pism galicyjskich. Trudno wypowiedzieć własną opinię o rzeczy nieznaną dokładnie.

W całej tej sprawie jedno tylko uderza. Oto „Jud. Koresp. Biuro“ wymienia szereg drobnych miasteczek, gdzie jakoby „wydarzyły się napady i pogromy antyżydowskie”; jednym większym z wymienionych jest miasto Rzeszów. Otóż starszy rabin Krakowa po dokładnym sprawdzeniu ogłosił publicznie, że ani w Krakowie, ani w Rzeszowie, wcale pogromów nie było.

A pisma galicyjskie — wszystkie — stwierdzają, że owa, coraz szersze kręgi zataczająca legenda o pogromach antyżydowskich w Galicji jest uplamowaną naganą przeciwpolską.

Zniszczone majątki polskie.

Z Kijowa donoszą do „Kurjera lwowskiego“ o zniszczeniu następujących majątków polskich w Kijowszczyźnie, na Podolu i na Wołyniu: W Łopatynie pp. Podhorskich, w gubernji Kijowskiej, całe urządzenie dworu, zbiory, serwisy, obrazy rozgrabiono lub zniszczono. Piękny dom stylowy uległ częściowemu zburzeniu. Dalej uległ pogromowi majątek Józefa Berezowskiego, Taszyn, w powiecie Czernkaskim, gub. Kijowskiej. Ze starożytnych mebli pozostały drzazgi; zbiór starej broni polskiej rozgrabiono.

W Narajówce, na Podolu, zniszczono wspaniałe zbiory znanego zbieracza, komandora Meleńewskiego. Budynki chłopstwo rozebrało, las i park wyrąbało.

Z niesłychaną wprost brutalnością chłopstwo miejscowe zniszczyło Pinczuki, własność hr. Branickiej, dzierżawione przez Kazimierza Przeclawskiego i Lubczę, własność Przeclawskich, w powiecie Taraszańskim. Dwór w Lubczy stoi pusty, z powyrwanymi drzwiami i oknami, z uszkodzonymi murami. Pyszki na Wołyniu, wtorowe gospodarstwo kultury nasion, własność p. Adama Ostaszewskiego, zniszczyło zupełnie miejscowe chłopstwo. Padło w gruzy wszystko, co przedstawiało dobytek kultury.

Pelen cennych mebli i pamiątek dwór w Terezkach na Wołyniu, własność W. hr. Grocholskiego, rozgrabiony. Na szczególniejść przedmiotów, jak portrety rodzinne, obrazy i archiwum Grocholskich są z powodu wojny wywiezione.

Sokolówkę, majątek hr. Brzozowickich, w gub. Podolskiej, zniszczyli również chłopcy miejscowi. Z pałacu pozostały gruz; park i las wyrąbano. Państwowemu rabunkowi uległ jeden z najpiękniejszych pałaców na Wołyniu, mianowicie pałac Stelana hr. Grocholskiego w Hryeowie.

W Miropolu na Wołyniu pałac hr. Czapskich zniszczony. Nawet drzwi i okna powyrwane. Bibliotekę podarto i żutocono książki w błoto. Zniszczeniu też uległa Wasylówka, w powiecie Winnickim, należąca do Marij Zielińskiej, oraz Jarosław

i Kazimierza Zabolickich. Cenna biblioteka zniszczona.

Również w Swynobyczach w pow. Zwiańskim, na Wołyniu, zniszczono meble i bibliotekę p. Jana Lепkowskięgo.

W majątku Adama hr. Orłowskiego, Kuryłówce, w pow. Lityńskim, gub. Podolskiej, podczas burzenia dworu przez chłopstwo, zginęło bezpowrotnie wiele cennych zbiorów starożytnych, porcelany, kryształów i obrazów; wśród nich słynny obraz Henryka Siemiradzkiego „Taniec wśród młotów”.

Czego rabusie nie mogli zabrać, to porobili i poślukli, jak: szaty, kredensy, meble i zwierciadła. Wszystkie papiery i dokumenty popalili. Drzwi i posadzki w kaplicy domowej wysadzono w powietrze; oranżeryę zrównano z ziemią; park wycięto i wreszcie pałac podpalono.

Przeciwko armji Focha

„Daily Mail“ donosi z Paryża: Nowy wybuch bitwy wskazuje wyraźnie na zamiary niemieckie, by wymierzyć decydujący cios rezerwom gen. Focha.

Zakres natarcia niemieckiego skupia się na froncie 50 kilometrów szerokości od Greznes aż na północ od drogi Amiens — Roye i trwa z wielką siłą. Walki miały przebieg nadzwyczajnie ciężki, gdyż atak następował po ataku.

Walki jeszcze trwają. Położenie oznacza się jeszcze wzrastającą trwałą kanonadą.

Niemcy wykonali ostatnio silny nacisk na wojska angielskie. Angielskie pozycje nad Somą wystawione są na działanie sprawdzonej tymczasem ciężkiej artylerji niemieckiej. Z tego właśnie punktu musiały usunąć ciężką artylerję angielską.

Anglicy o swęj klęsce

„Vorwärts“ podaje ciekawe wywody „Nieuwe Rotterdam Courant“ o zapatrywaniu Anglików na ostatnie operacje wojenne:

Dwa są zapatrywania na powody niepowodzeń angielskich. Jedno zwraca się przeciw kierownictwu, drugie zaś przeciwko gabinetowi, że nie dostarczył Haigowi dosyć żołnierzy, dzięki czemu Niemcy mogli uzyskać przewagę liczebną. Drugi ten kierunek zastępuje pulk. Repington i „Morning Post”. Jest to partja generałów. Domaga się ona stałego zwiększania kontyngentu wojsk. Pod jej wpływem nastąpiły ostatnie powołania w Anglii. Zarazem partja ta twierdzi, że rozstrzygnięcie wojny leży wyłącznie na froncie zachodnim, a wszelkie przedsięwzięcia na wschodzie osłabiają jedynie siły koalicji.

Drugi kierunek tak zw. „wschodnią szkołę“ reprezentuje „Manchester Guardian“. Obstawia on przy jak najenergiczniejszym popieraniu operacji w Syrii i Mezopotamji.

Co do klęski we Francji, to nie brak żołnierzy, ale niemiętelne ich użycie jest jej powodem. Gdyby nierozstrzygnięte walki, jakie rozegrały się 9 i 10 dnia bitwy, były przypadkiem na 3 lub 4 dzień, byłibyśmy mieli szanse zwycięstwa. Porobiono błędy w organizacji. Liczba nie może być fetyszem. Wojny wygrana zarówno siłą ducha, jak i liczbą żołnierzy.

Katastrofa na Dunaju.

W zeszłą sobotę nad ranem koło miejscowości Pász, oddalonej o 60 km. od Budapesztu, nastąpiło na Dunaju zderzenie statku pocztowego „Sofia“ ze statkiem „Drina“. Wiadomość o tej katastrofie wywołała w Budapeszcie ogromne wrażenie, gdyż donosiła, iż

zatęgnęło 500 podróżnych.

Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju podaje, że zderzenie się obu statków nastąpiło z powodu niedbałości pierwszego sternika „Driny”.

Zderzenie nastąpiło z gwałtowną siłą. „Sofja“ uderzyła w bok „Driny“, w miejscu, gdzie znajdują się kajuty 2 i 3 klasy. Uderzenie było tak silne, że wyrwało ogromny otwór w boku „Driny“, która się natychmiast przepelniła wodą. Huk uderzenia był tak silny, że wszyscy podróżni pobudzili się ze snu. Wszyscy odrzuci się na pokład, powstała też w jednej chwili

panika nie do opisania.

Kapitan „Sofji“, który także został ranny, wydał rozkaz, aby podróżnych wydobyto na pokład. Jednakże wielu podróżnych rzuciło się do wody, starając się dopłynąć do brzoę. Wielka ich część zginęła w nurtach rzeki. Wedle nadeszłych dotychczas wiadomości, udało się

ocalić tylko niewielki

podróżnych 2 i 3 klasy, gdyż woda wzdzierała się tak szybko, że ratunek był prawie niemożliwy. Mimo, że zachowano wszystkie przepisy, wydane po znaney katastrofie okrętu „Zriny“, to przecież ratunek okazał się prawie niemożliwy. Również i w tej katastrofie, podobnie jak w katastrofie okrętu „Zriny“ działy się straszne rzeczy, podobnie jak wówczas wiele bardzo osób uległo uduszeniu na schodach, prowadzących na pokład.

Dotychczas brak około 100 podróżnych. Na wiadomość o katastrofie, która w Budapeszcie wywołała niesłychane wzburzenie, zebrała się natychmiast na miejscu, gdzie lądują okręty, ogromna masa ludności, chcących otrzymać wiadomości o wypadku i o losie podróżnych.

W związku z katastrofą uwieziono kapitana Bajotę i obu sterników ze statku „Sofia“. Według relacji, nadeszłej telefonicznie do towarzysztwa żeglugi parowej po Dunaju, dotychczas wylowiono 22 zwłok ofiar.

ŁÓDŹ.

Kronika Łódzka.

Łódzka Rada Szkolna Okręgowa.

W piątek o godz. 5 ej po południu odbyło się drugie z rzędu posiedzenie Rady Szkolnej Okręgowej okręgu łódzkiego (powiat) pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Józefa Radwańskiego, a następnie pod przewodnictwem dyrektora p. Pogorzelskiego. Do prezydium Rady Szkolnej wybrano pp. dyrektora Pogorzelskiego (przewodniczący), F. Zdzitowieckiego (zastępca), dra Knichowieckiego (sekretarz i skarbnik).

Zatwierdzono skład dozorów szkolnych w następujących miastach:

Zgierz: pp. Oskar Gerlicz, Józef Słoboszewicz, Wolf Reichert, Leopold Riedschneider, Władysław Wieczorek, ks. Pagowski, pastor Serini, Michał Naftali, Jan Marzoński. Ponadto do dozoru wjeżdżą przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, nauczycielstwa średniego, nauczycielstwa ludowego i z urzędu lekarz szkolny.

Pabjanice: pp. Stanisław Moszczański, dr Hadrian, Adam Lewandowski, Drzewiecki, R. Schüller, pastor F. Hiller, dr. Ostaniec. Ponadto wjeżdżą przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, gminy żydowskiej, oraz nauczycielstwa średniego i ludowego.

Tomaszów: pp. Dr. Stanisław Narewski, Osiniński, Ignacy Bornstein, Eugeniusz Müller, ks. Jan Krajewski, pastor Leo May, Mojżesz Sanina, inż. Konrad Bilewicz, dr. Michał Biernacki, poatem wjeżdżą przedstawiciele nauczycielstwa średniego i ludowego.

Brzeziny: pp. Ludwik Górecki, Chaskel Neuman, Pinkus Jakubowicz, Ramenz, ks. Kaliski, pastor Wanagat, dr Weyland i dr. Szelański. Ponadto wjeżdże jeszcze przedstawiciele szkoły średniej.

Łask: pp. Walenty Sosnowski, Albrecht, Marja Cichecka, Birkenwald, dr. Jankowski, ks. Augustyniak, Bonifacy Byliński. Ponadto wjeżdżą przedstawiciele gminy żydowskiej i nauczycielstwa średniego.

Na posiedzeniu tem omawiano również sprawę organizacji w Łodzi kursów

wakacyjnych dla nauczycielstwa ludowego. Rada Szkolna okręgowa postanowiła wziąć czynny udział w przeprowadzeniu tego projektu, a mianowicie zająć się kwestją rozmieszczenia i ułatwienia w wyżywieniu przyjezdnego z okręgu nauczycielstwa.

Następne posiedzenie Rady Szkolnej Okręgowej odbędzie się w piątek, 19 go kwietnia o godz. 4 i pół po poł. Na porządku dziennym będzie organizacja dozorów szkolnych miejskich, oraz w dalszym ciągu sprawa kursów wakacyjnych i wniosek.

Z wydziału szkolnictwa.

Wydział szkolnictwa na ostatniemu posiedzeniu postanowił ogłosić konkurs na posadę kierownika polskiego seminarjum nauczycielskiego i kursów pedagogicznych. Dotychczasowy kierownik seminarjum p. Supronowicz opuszcza zajmowane stanowisko z końcem bieżącego roku szkolnego.

Powrót rosyjszców z E-racji.

Wczoraj około południa kolejąka kalską przybyła z Lublina partja uchodźców z Rosji, złożona z 28 osób. Wprost z kolei, w towarzystwie przewodnika, przeprowadzono wszystkich do przytuliska przy ulicy Długiej Nr. 72. Uchodźcy przebywali dłuższy czas w Odesie, pochodzą zaś przeważnie z Łodzi i Zgierza. — Wśród przybyszów znajduje się były urzędnik rosyjski dawnego biura poczty i telegrafu w Łodzi, p. Zajer. Skutkiem ciężkiej podróży przybyli są bardzo zmęczeni. Większość odziana jest w szynele rosyjskie. O godz. 4 po południu lekarz miejscowy zaszezepił uchodźcom ospe. Nad wieczorem prawie wszyscy opuścili chwilowe schronisko, udając się do swoich rodzin.

Z wydziału hipotecznego.

Wydział hipoteczny ogłosił w tych dniach spis 24 wakujących spadków po zmarłych mieszkańcach tutejszego miasta i osobach mających wierzytelności na łódzkich hipoteckach.

Ziemniaki.

W marcu prowincjonalne biura zakupów wydziału zaprowiantowania miasta dostarczyły temuż wydziałowi 72,801 korecy ziemniaków, co łącznie z remanentem na dzień 1 go marca wynosiło 79,518 korecy. Z tego wydano kooperatywom 85,962 korecy, kuchniom 6,889 i instytucjom społecznym 1,348, szpitalom 1,026, sprzedano detalicznie w składach 18,058, pozostało w dn. 1 kwietnia 16,240 korecy.

Pasek na nieruchomości.

Po różnych rodzajach paszków na majątek ruchomy, przyszła obecnie kolej na pasek na nieruchomości. Zbłądzeni paskarze, nabawiwszy kieszenie zarobionymi na spekulacji krociami, czując zbliżający się koniec wszelkiego rodzaju paszków, poczynają oglądać się za nowym zerem. A zerem tym mają być demy i majątki ziemskie chrześcijan. W ostatnich czasach u rejentów tutejszych zawarto cały szereg transakcji o kupne nieruchomości. — Transzacje zawierane są — w większości wypadków — po cenie o 100—150 procent wyższej od cen przedwojennych. Jednakże nie dowodzi to, aby sprzedawcy robili dobry interes, gdyż spadek pieniądza z jednej strony, a brak materiałów budowlanych — z drugiej, powodować będzie dalszą wyżkę cen nieruchomości, które po wojnie dojdą do cen zawrotnych.

Zmiana właścicieli.

Właściciel hotelu przy ul. Cegielińskiej róg Widzewskiej i sąsiadującej z hotelem nieruchomości, p. Klukas, tę ostatnią nieruchomość sprzedał mieszkańcowi Łodzi niejakiemu Silberschatzowi.

Niemiecki bank współdzielczy w Łodzi.

Władze zatwierdziły ustawę niemieckiego banku współdzielczego w Polsce Tow. akcyjnego w Łodzi (Deutsche Genossenschaftsbank in Polen Aktiengesellschaft in Lodz).

Założycielami banku są osoby następujące: Adolf Eichler, Herman Bauer — kupcy łódzcy, Aleksander Egler — sołtys z Bukowa, Otto Hennig, właściciel z Karniszewic, gm. Górka Pabjanicka i Fryderyk Pieter, dziennikarz łódzki.

Ustawa banku, zatwierdzona w d. 17 marca przez generał-gubernatora warszawskiego, stawia za cel powstania nowej instytucji zjednoczenie niemieckich pożyczkowo-oszczędnościowych towarzystw, oraz innych niemieckich przedsięwzięć na gruncie spółdzielczym w związku niemieckich Tow. współdzielczych w Polsce.

Działalność Tow. rozciągać się będzie nie tylko na Królestwo Polskie, lecz również i na zagranicę, pod warunkiem uzyskania koncesji od władz tamtejszych.

Kapitał zakładowy wynosi milion marek.

U ogrodników.

Dwie, o godz. 8 po południu odbyła się w Julianowie, w ogrodzie bar. Heinza, pokaz cieciora róż, organizowany staraniem łódzkiego Koła Związku zawodowych ogrodników.

Wykaz przeprowadzi ogrodnik miejscowy p. Gach. Dojazd do miejsca kolejka zgierską.

Podwieczorek w „Grand Kino”.

Na dochód komitetu opieki nad jeńcami, sekcja dochodów nieślanych tegoż komitetu urządza w poniedziałek, dnia 15 b. m., przedstawienie kinematograficzne z podwieczorkiem towarzyskim w lokalu „Grand Kino”.

Rela gospodyn i gospodarzy objęty znane osoby z miejscowego towarzystwa, wobec czego przypuszczają należy, iż podwieczorek ten, urządzony na wysoce sympatyczny cel, jakim jest niesienie pomocy moralnej i materialnej rodakom, pozostającym w obozach dla jeńców wojennych, uzyska sobie ogólne poparcie łódzkiego społeczeństwa.

Początek podwieczorku o godz. 4½ po południu.

Śmierć w aptece.

Wczoraj o godz. 12 w południe do apteki Bartoszewskiego przy ul. Piotrkowskiej 91 przybyła jakaś kobieta z 9-letnią dziewczynką na rękach i podając recepcję ze sżalita Anny Marii, odesłała o przygotowanie jej lekarstwa. Wychoząc, zauważyła, że dziewczynka jej na ręku sztywnieje. Wbiegła więc z powrotem do apteki. Niezłocznie zawezwano Pogotowie, którego lekarz mógł już tylko konstatować śmierć dziecka.

Z Teatru Polskiego.

„Głuszec” — krotkowiec w 3-ach aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Nietylko cechy fizyczne upodobniają człowieka do zwierzęcia. Często się bowiem zdarza, że dzieje się to i w sferze właściwości duchowych. Ale że człowiek i pod względem uczuć miłosnych może się stać podobnym do... głuszca—to zakrawa już na żart. Nic więc w tem dziwnego, że podobna możliwość nasunąć mogła ła two temat do krotkowiec. Głuszec, jak wiadomo z ornitologii i o czym kilkakrotnie przypomniał w sztuce swej Krzywoszewski, jest ptakiem bardzo ostrożnym, czujnym i zmyślnym. I tylko wówczas, gdy ogarnia go instykt miłosny, traci nietylko panowanie nad sobą, ale staje się nawet i głuchym i ślepym.

W krotkowiec Krzywoszewskiego nala głuszca przypadła w udziale szlachetnemu w Baku emigrantowi z Polski, Tadeuszowi Pazurkiewiczowi, któremu nawet strój meksykański, obiekty sgrabne kształty obiektu miłosnego, nie mogli wystrącaćy eonajmniej niewłaściwości podobnego uczucia. Gdy obudził się w nim instykt miłosny, ogłuchł na głos rozsątku

Znamienne dni „ósmego”

- 1918 18 Kwiecień.** Ostatni dzień subskrypcji. Zapisy przyjmowane będą do godz. 1-ej w południe. — Kto do tego czasu, chociaż jest w możności, nie podpisze, działa wbrew obowiązkom względem Ojczyzny i szkodzi sobie samemu przez to, że zaniedbuje cennych korzyści, jakie przedstawia 8 pożyczka wojenna przez wysokie procenty, wysokie zyski, przy wypłacie i wylowaniu.
- 1918 27 Kwiecień.** Jedyny obowiązkowy dzień wypłaty dla subskrybentów pocztowych, pierwszy obowiązkowy dzień wypłaty dla wszystkich pozostałych subskrybentów. Zapisy zgłoszone na poczcie, mogą być całkowicie wypłacone w czasie między 28 marca a 27 kwietnia, wówczas zbonifikowane będą procenty częściowe za 63 dni. Zapisy pocztowe muszą być wypłacone najpóźniej 27 kwietnia 30 procent wyznaczonej kwoty, o ile suma płatnych 27 kwietnia częściowych należności wynosi przynajmniej 100 marek.
- 1918 24 Maj.** Drugi obowiązkowy dzień wypłaty. Najpóźniej w dniu tym należy wpłacić dalsze 20 procent wyznaczonej kwoty, o ile subskrybowana suma wynosi 200 mk., lub 300 mk., musi 24 maja, ponieważ płatne są ogółem 50 procent subskrybowanej należności, wpłacić 100 mk. Natomiast ten, kto subskrybował 100 mk., nie ma 24 maja jeszcze nic do płacenia.
- 1918 21 Czerwca.** Trzeci dzień płatności. Z wyznaczonej kwoty należy wpłacić dalsze 25 procent. Także teraz ten, kto subskrybował 100 mk., niema nic do płacenia, ponieważ płatna 21 czerwca częściowa należność w ogólnej sumie 75 procent nie wynosi jeszcze 100 mk. Kto subskrybował 200 mk., nie jest jeszcze obowiązany do zapłacenia 21 czerwca drugiej połowy należności, ponieważ w tym dniu płatne są ogółem 75 procent subskrybowanej sumy. Natomiast kto subskrybował 300 mk., płaci 21 czerwca dalsze 100 mk.
- 1918 1 Lipca.** Początek oprocentowania 8 pożyczki wojennej. Przy wpłatach przed lub po 30 czerwca obliczane będą częściowe procenty zwyczajnie.

- 1918 18 Lipca.** Czwarty i ostatni, obowiązkowy dzień płatności, do którego należy wpłacić resztujące 25 procent. Kto subskrybował 100 mk. obowiązany jest do wypłaty dopiero w tym dniu. Ci, którzy subskrybowali 200 mk. lub 300 mk. wypłacają 18 lipca ostatnie 100 mk.
- 1919 2 Stycznia.** Poraz pierwszy płatne są kupony procentowe 8 pożyczki wojennej. Półroczone procenty listów dłużnych wynoszą za 100 mk. nominalnej ceny 25 mk. papierów skarbowych za 1000 mk. ceny nominalnej 22,50 mk.
- 1919 15 Kwietnia.** Do tego dnia muszą być bezwarunkowo zabezpieczone 5 od sta na listy dłużne 8 pożyczki wojennej. Przy ewentualnym zmniejszeniu stopy procentowej po dniu 1 października 1924 musi państwo zaproponować posiadaczom 5% listów dłużnych spłatę po pełnej cenie nominalnej.
- 1927 1 Lipca.** Najwcześniej tego dnia może państwo wypowiedzieć w czasie od stycznia 1919 r. do lipca 1927 r., niewylosowane 4% papiery skarbowe 8 pożyczki wojennej do spłaty po cenie nominalnej. Właściciele wylosowanych papierów skarbowych mogą żądać zamiast wypłaty w gotówce, nowych papierów skarbowych, które od lipca 1927 r. będą 4%, a przy późniejszym losowaniu spłacalne po 115 mk. za każde 100 mk., nominalnej wartości.
- 1937 1 Lipca.** Najwcześniej tego dnia może państwo w czasie od 1 lipca 1937 r. niewylosowane 4% papiery skarbowe wypowiedzieć do spłaty po nominalnej cenie. Właściciele wylosowanych papierów skarbowych mogą żądać zamiast wypłaty w gotówce, nowych papierów skarbowych, które od 1 lipca 1937 będą 3½%, a przy późniejszym losowaniu spłacalne po 120 mk. za każde 100 mk. nominalnej wartości.
- 1967 1 Lipca.** W dniu tym będą spłacone niewylosowane dotychczas papiery skarbowe w wysokości, mierodajnej dla spłaty wylosowanych papierów skarbowych (100 za 100, 115 za 100, lub 120 za 100).

Niema nic bezpieczniejszego, jak niemiecka pożyczka wojenna!

Teatr Polski

Gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego.

Dzisiaj, w niedzielę, dnia 14 go kwietnia, o godz. 8 po poł. po cenach popularnych „Urzędniczka pocztowa” komedia w 3 aktach A. Capusa. — — o godzinie 7-ej i pół wieczorem „GLUSZEC” komedia w 3-ach aktach St. Krzyżoszewskiego.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 10-ej rano.

Stowarzyszenie Artystów
i zwolenników sztuk pięknych
Piotrkowska 71.

Wystawa Wiosenna

obrazów i rzeźb
otwarta codziennie
od 10 rano do 9 wiecz.

Dyrekcja Koncertowa Alfreda Straucha.

Sala Koncertowa.

W poniedziałek, 15 kwietnia 1918, o godz. 8 w.
ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA
XX Koncert Symfoniczny
Solistka

Zofia ZABIEŁŁO

Dyrygent

Tadeusz Mazurkiewicz

Szczegóły w programach. 1-997

Sroda 17 kwietnia 1918 roku, o godz. 8 wiecz.

Jedyny WIELKI WIECZÓR SONAT.

Eugen

D'ALBERT

Bronisław

HUBERMAN

W programie: Beethoven — Sonata wiosenna;
Wielka Sonata G-dur **Kreutzerowska** Sonata.

Bilety u Alfreda Straucha, Dzielnia 12.

GIMNAZJUM ŻENSKIE

Eug. Jaszunskiej-Zeligmanowej

Cegielniana 47.

Przedstawienie dla dzieci i młodzieży

w Teatrze Wielkim.

Organizowane przez gimnazjum na korzyść niezamożnych uczniów, odbędzie się (nie 14 go), lecz **2. b. m. o g. 3 po poł.** Bilety nabywać można w kancelarji od 4—6 po poł., a w dzień przedstawienia w kasie Teatru Wielkiego. 2328—4-1

Liczniki

na prąd stały 220 wolt
od 2—10 Amp.

SKŁAD MATERIAŁÓW E. E. KIROTECHNICAL YC I

Adolf GOLDBLUM

Łódź, Piotrkowska 55.

Cenniki na żądanie.

Oddział w Pabjanicach
ulica św. Rocha nr. 5.

Ogłoszenie.

Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, że termin wypłaty wylosowanych dnia 15 marca r. b. biletów naszej loterii dobroczynnej wyznaczony jest do dnia

30-go b. m. włącznie.

Wpłata odbywa się codziennie w kasie Stowarzyszenia przy ul. Sienkiewicza 3/5, prócz sobót i niedziel od godz. 12 do 1 przed—i od godz. 6 do 7 po południu.

Późniejsze reklamacje uwzględniane nie będą.

Zrząd Stowarzyszenia Komwojazerów.

2310-1

Tylko jeszcze dziś i jutro

FERN ANDRA

Serja 1918 r.

„ZDRUZGOTANA”

Tragedja z życia małej stolicy w 6-u aktach ze znakomitą

Fern Andra

w głównej roli

Wspaniała gra! Wspaniała wystawa! Imponujące sceny! Porywająca treść!

Początek I przedstawienia o godz. 8.30
ostatniego o godz. 9 w.

CASINO

Niniejszym zawiadamiam Sz. odbiorców, iż w ciągu od szeregu lat **fabryka krawatów** p. f. **A. Engelszer**, N. RYNEK 11 poleca na sezon letni wielki wybór krawatów kolorowych i czarnym najnowszych fasonów.

2324-8-1 Z poważaniem **A. ENGELSZER.**

Mleczarnia „URZOS”

Piotrkowska, róg Przejazd.

Dzisiaj na obiad? Zupa Rakowa. Rosół „Imperjal”. Szt. mięsa garni. Pieczeń cieleca. Zrazy à la Skobelew. Kawa.

Dzisiaj FLAKI.

2341-1

List gończy.

Przeciwno niżej opisanemu, który zbiegł, w dniu 17 stycznia 1917 roku zarządzonej został areszt prewencyjny za ukrywanie, spełnione w Łodzi.

Uprasza się o jego aresztowanie i o dostawienie go do więzienia przy ulicy Miłsza w Łodzi, oraz o niezwłoczne zakomunikowanie o tym do tutejszych akt 4 J 1886/16.

Opisanie osoby:

Adam Marczyński, robotnik, urodzony dnia 25 grudnia 1887 roku w Łodzi, pow. łódzkiego, ostatni pobyt w Łodzi, Benedykta 96, wzrost i m 63 cm. włosy blond, wąsy, twarz pociągła, czoło wysokie, oczy brązowe, brwi blond; nos umiarkowany, podbródek wygięty

Łódź, dnia 7 kwietnia 1918 roku.

2336-1 Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy.

Licytacja przymusowa.

Wc wtorek dnia 16 kwietnia 1918 r. będą sprzedane z licytacji za gotówkę i plus:

- o godz. 8,15, Nowo-Kamieńska 16: Szafa do garderoby, 3 krz. ka, 5 stołeczki;
- 8,45, Brzeska 15 2 holdry wełniane;
- 9,15, Jakóba 12 kredens;
- 9,30, Średnia 2, 27, 65: lustro toaletowe, maszyna do szycia, 6 szaf do garderoby, stół, 5 krzesel 2 szafy kuchenne, 2 lustra, 2 sofy, 2 kredense, 1 regułato;
- 10, Widzwska 13: kanapa, kredens kuchenny, 3 krzesła, lustro na słupkach, pluszowa kółka;
- 10,30 Poludnowa 90: sofa, szafa do hojdzek, szafa do garderoby.

2360-1
Cesarsko Niemieckie Prezydjum Policji
Urząd wykonawczy.

W piątek 19 kwietnia r. b., o godz. 8 wiecz. w **Sali Koncertowej**, Dzielnia 18, **ks. Czesław Oraczewski** z Warszawy wygłosi odezwy p.t. **Odrodzenie człowieka a czasy obecne.**

17-46: Dzieje odrodzenia, U wrót przemiany. Człowiek dzisiejszy, Żywa wiedza, Powrót do źródeł, Okultyzm, Umysłowość starożytnych, Chrystus Pan a czasy obecne, Reformatorzy ducha.

Bilety w ocenie od 3 mk. 60 f. do 60 f. od poniedziałku dnia 15 bm. do nabycia w składzie szkła i porcelany W-go Bogusławskiego, Piotrkowska Nr. 102, a w dniu odczytu od godz. 4 po południu w kasie Sali Koncertowej. 2351 2 1

Magistrat m. Łodzi-Wydział Zaprojektowania Miasta

poszukuje dostawców większej ilości masła na sezon następujący na następujących warunkach:

- 1) masło powinno zawierać 85—90 proc. tłuszczu;
- 2) gwarancję na trwałość masła przynajmniej na rok czasu;
- 3) złożenie odpowiedniej kaucji;
- 4) masło winno być pakowane w skrzynię lub beczki, wyłożone papierem pergaminowym;
- 5) każdy transport masła poddawany będzie analizie i o ile ta nie będzie się zgadzała z warunkami podanymi w ofercie, to masło nie zostanie przyjęte.

Oferty z podaniem minimalnej i ostatecznej ceny przyjmowane będą w kancelarji Wydziału Zaprojektowania Miasta, Średnia Nr. 16, do d. 20 b. m. 2353-1

Licytacja przymusowa.

W piątek dnia 15 kwietnia r. b., będą sprzedane z licytacji za gotówkę i plus:

- o godz. 8,15, Łódzka 11: waga decymalna i 5 gwichtów;
- 8,30, Łódzka 9: szafa do garderoby;
- 10,30, Zgierska 2: sofa;
- 10,45, Ofeyra 11: szafa do garderoby, 2 sofy;
- 11,30, Drownowska 18: szafa do garderoby, kredens, kanapa, 2 pluszowe holdry;
- 12, Nowomijska 26: 2 szafy do garderoby lu sira, sofa, zegar ścienny;
- 12,15, Opatowska 3: kredens;
- 12,30, Srebrzyńska 57: kredens;
- 12,45, Konstantynowska 49: sofa z lustrem, pufki, szafa do garderoby, szafa do ubrań;
- 1, Szkolna 4: lustro, biurko, szafa do garderoby, umywalka z płytą marmurową, regulator;
- 1,15, Dolna 35: szafa do garderoby, regulator, bicliżniarka, 2 krzesła.

3359-1
Cesarsko Niemieckie Prezydjum Policji,
Urząd Wykonawczy.

1914 - 1918.

1871-1

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.

Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powstecznej.

Serja I: Do Boga, Trzeci maj, Albatros, Żniwa, Szaleniec, Nad holyską, Wygnaniec, Głos wołającego na puszczy, Przebaczyła, Zapóźnie, Zamarły las, Zmarły wychwataje, Pobudka Serja II: W lesie, Catusia mi zabrała, W koszarach, Wieści niema, Pod rózgami, Na czujce, U wrótki, I zabrał dzieci w nocy, Nie oddamy zbirom katom, Wielka ruszyła, W Wielką Sobotę, W noc majowa, Pesusza, W zaprzęgu, Na ściernisku, I odbiegł od Niej swo, Na rozdrożu, Idą chłopy - żołnierzyki, Czy już jest?

Cena serji mk. 1 f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

LOKALU

składającego się z sześciu pokoi i wygod w śródmieściu poszukuje się na instytucję dobroczynną od dnia 1-go lipca r. b.

Oferty składać Andrzejowi

Nr. 16, I piętro. 2352-3-1

DOM WILLA

z 4-0 morgowym ogrodem do sprzedania.

Wiadomość: Sieradz, wójtostwo u pp. Mazurkiewiczów. 2358-3-1

Akt szkoły

Zeligman-Jaszunskiej

Zapowiedziany na dzisiaj z przyczyn technicznych odroczony zostaje do niedzieli, d. 21 kwietnia r. b. w Teatrze Wielkim. 2334-1

Młoda inteligentna osoba

energiczna, z dobrem kilkoletniem świadectwem poszukuje posady gospodynii na prowincji, lub na wsi.

Zgłoszenia przyjmuje administracja „Godziny” pod lit. „M. B.” 2327-8-1

Instytut de Beau é

de M-lle Miłakowska

Łódź, ul. ZAWADZKA 6,

(uczelnia prof. Archaubeau w Paryżu).

Specjalne francusko-kosmetyczne masaże za pomocą środków lekarskich. Hygieniczne pielęgnowanie i odmładzanie cery twarzy

Usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, krostowatej i ospowatej cery i brodawek. Wzmocnienie porostu włosów

Usuwanie elektrolizą niepotrzebnych włosów na twarzy Wyłącznie użyć preparatów elektrycznych podług najnowszych wynalazków. Przyjęcia od 3—6 w.

Założone 1867.



Tow. Akc. Browaru Parowego

SS-rów K. ANSTADTA

— w Łodzi, ul. Średnia 34. —

Największy Browar w mieście.

Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo.

poleca powszechnie uznane pierwszorzędne:

Pilzeńskie Bawarskie Monachijskie Piwa

N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i żądanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ul. Średniej Nr 34.

Ważne dla pp. Kolektorów i Kolektorek!!!

Niniejszym zawiadamiam, że znana firma H. Lichtenstein z Warszawy, przedstawiciel kulturalnej loterii C. K. O. powierzył mi wyłączną sprzedaż losów C. K. O. na Łódź i okolice. Wobec tego mogę sprzedawać na najdogodniejszych warunkach. Kupon i mnie nie pożądana droga za wolne losy gotówką. Delegacji kolektorów z dyrekcji C. K. O. tak, że każdy może stemplować losy swojej kolekcji i również wydawać losy w komite. Plany i listy wygranej dają darmo. Proszę jaknajprędzej podać mi adresy. Ciągnienie I-szej klasy odbędzie się 7-go i 10-go maja r. b. Władysław R. O. i legjonistyczny losy dają na najlepszych warunkach. Także u mnie znajdują się każdego czasu wszelkie zagraniczne loterie w różnych częściach.

Główny Kantor Loteryjny
P. JATKA, Piotrkowska 22.

Ala w p. Weinberga, Piotrkowska 27. 2127-2-1

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Browaru Parowego

Sukcesorów K. Anstadta w Łodzi,

na niniejszym zawiadamia, że w dniu 11 maja r. b. o godz. 4 po poł. przy ul. Średniej pod Nr. 34, odbędzie się

30 Ogólne Zebranie,

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie i potwierdzenie sprawozdania i bilansu za 1917 rok,
- 2) Zatwierdzenie planu działalności i budżetu na rok 1918,
- 3) Wybór dwóch kandydatów,
- 4) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1918,
- 5) Wnioski akcjonariuszów.

Panowie akcjonariusze, kładący sobie względy udział w powyższemu zebraniu, proszę złożyć w zarządzie Towarzystwa, nie później jak do dnia 4 maja r. b. swe akcje, lub kwity depozytowe na takowe, z wyszczególnieniem numerów i wskazaniem odnośnych państwowych lub przez państwo koncesjonowanych instytucji kredytowych.

Złożone akcje i kwity depozytowe będą zwrócone panom akcjonariuszom po odbyciu wyżej wymienionego zebrania.

O ileby powyższe Ogólne Zebranie w oznaczonym terminie nie doszło do skutku, odbędzie się drugie w dniu 25 Maja r. b., które bez względu na liczbę złożonych akcji, będzie prawomocne.

KAWA

Trautwein starożytna niemiecka i słynna kawa. A. Trautwein, Piotrkowska 72. 1280-24

Wzrostowa niemiecka i słynna kawa. A. Trautwein, Piotrkowska 72. 1280-24

Lecznik niemiecka i słynna kawa. A. Trautwein, Piotrkowska 72. 1280-24

Znana pracownia ubiorów damskich

J. MOSZKOWICZ Łódź, Zawadzka 22,

wykonywa zlecenia w zakresie mody, jako to: kostiumy, palta, itp., podczas wojny po cenach umiarkowanych. Rzetelność gwarantowana. Wielki wybór najnowszych mod.

SKŁAD NASION

zaspawany w wielki dobór świeżych gwarantowanych nasion oraz wielki dobór drzewek owocowych i parkowych.

L. Kołaczkowski

PIOTRKOWSKA 83. 909-12-1

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Drzymała przyjmująca Łódź, Piotrkowska 286 m. 25. 1701-25-1

Buraki pasierwne sprzedaje na korpce Siofiński, Brua-Zawrocie. 2165-5-1

Cztery pokoje umeblowane z umeblowaniem i wszystkimi wygodami do wynajęcia. Benińska 41, u właściciela domu. 2220-2

Dnia 13 kwietnia przed południem. Piotrkowska 286 m. 25. 1701-25-1

Do pracowni gotowania potrzebne są do gotowania potrzebne Skwerowa 7. 2117-1

Dom widoczny: Piotrkowska Nr 141, Bar. 2222-3

Wzrostowa niemiecka i słynna kawa. A. Trautwein, Piotrkowska 72. 1280-24

Lecznik niemiecka i słynna kawa. A. Trautwein, Piotrkowska 72. 1280-24

Wzrostowa niemiecka i słynna kawa. A. Trautwein, Piotrkowska 72. 1280-24

Lekarz-Dentysta
H. Kajzer
powrótca,
ZAWADZKA 41 27. 2204-2

Do sprzedania 2 kopy rasowe gospodarstwa. Zięba, Poręczowska 10. 2244-1

Jeśli do wykończenia pompa elektryczna do wyciągania wywaru wody z piwnie i studzien. Wiadomość u Wackera, Orla 5, lub Bernard, Główna 25. 2002-3

Konieczna powłoka, mieszcząca na maszynę, poręczowa. Południowa 20, m. 6. 2010-3

Koszyki rekonesantów, koszki, koszyki, je zajęcia w dziedzinie kameryjnym lub innym. Długociernia praktyka, chlubne świadectwa. Zgłoszenia w admin. "Godziny" sub "W K" 2271-2

Młoda kobieta lat 22, znająca dobrze szycie, poszukuje miejsca na wyjazd. Zgłoszenia w admin. "Godziny" sub "W K" 2271-2

Mobilo sprzedaje po cenie kosztów. Orla 25, stolarna. 1787-15-5

Poszukuje osoby biurowej-kancelaryjki lub pauczyjki sakoty Brywańskiego wyjechać. Zgłoszenia do admin. "Godziny" sub "P. G." 2017-7

Pianino 100 noteciarni mała i duża wany co sprzedania. Wiadomość: Długa 67, m. 6, ca 2325-1

Pianino prawie nowe do sprzedania. Wiadomość: Andrzeja 24, Bar. 2302-1

Paniotka młoda, z trzema klakami, wzmiankuje w wywiadach, poszukuje jakiegokolwiek bogatego. Zgłoszenia do admin. "Godziny" sub "W K" 2271-2

Panna inteligentna, izraelka, potrzebuje do dzieci pomocy w gospodarstwie. Zgłoszenia ms Cegielińska 45, m. 4. 2223-3

Pokoje umeblowane z umeblowaniem, elektryczną, potrzebą do dzieci. Zgłoszenia do admin. "Godziny" sub "W K" 2271-2

Restauracja z urządzeniem i patentem lub bez do wynajęcia zarząd. Wiadomość: Miłostwa 24, u gospodarza. 2217-1

Służąca rzeźna i potrzebna. Ul. Główna 17, m. 2. 2217-1

Sprzedam stolarnę, stolarnę, stołki, biurko, 6 stołków i maszynę do szycia. Widzewska 102, m. 9. 2200-1

Zagubiona legitymacja emblematowa na imię Józefa Flak sa za Nr 2033, Długa 11. 2329-1

R A S P U T I N

Aktualny dramat w 6 aktach z czarno-białymi zakulisowymi dziejami h. CARATU. 2250-1

Cabinet Dentystyczny
E. Fuchs, Andrzeja 3
były wieloletni główny asystent i lekarz dentysty Profesora Engla w Berlinie.
PRZYSTĘPNE CENY.
Leczy zupełnie bez bólu. 2000-4-1

Do wynajęcia lokale parterowe

2 lokale parterowe składające się każdy z ośmiu sal odpowiednich dla Stowarzyszeń, Banków i t. p. instytucji.
Oferty pod 79 do administracji "Godziny". 2164-3-1

Piegi i Pryszczki usuwa najradkalniej **Krem „ORO”**
Zadać w aptekach, skł. aptecznych oraz perfumeriach. 2109-3-1

Milanówek

projektant Stanisław wy Cegielińskiej „PERELKA” otwarty. Zamówienia przyjmuje na święta i na sezon wiosenny letni listownie albo Inżynierska nr. 1 W na p. Zaleska. 1777-1

Tania Resztek na damskie, męskie i dziecięce sprzedaje ne ubrania i okrycia. Bostony, zewioty, wełny, abazi, rozmaite towary na bluzki różnego rodzaju resztki, cajt, barchany i flanele. Cenę niskie, lecz stała. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. 1938-14-1

Salon fryzjerski dla Pań!

Czesanie podług najnowszych żurnali. Masaż twarzy. Manicure. Pedicure, oraz wycinanie włosów bez bólu. Kcie i suszenie włosów za pomocą elektryczności. **Farbowanie włosów** specjalnym sposobem nieszkodliwym i trwałym za pomocą ciepła łązmy. Wiatkowo niechwały bogaty wybór farb. Poleca się wszelkie wyroby włosiane. Zastosowanie jaknajlepsze wykonać by g ony. 2064-1

Paulina ZYLBER, Łódź, Kościuszki 17.

Dr. H. Szumacher

specjalista choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11-2 p.p.
Benedykta Nr. 1. 2058-19-1

Zakład jubilerski i zegarmistrzowski
A. Lowkowiez i S-ka
— Piotrkowska 80 —
przyjmuje wszelkie roboty i kupuje stara biuterję i zamienia na nowe. 2157-1

Akuszerka
R. Filipowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 8 rano **Łódź, Piotrkowska 122** w domu, wejście na lewo, II p. na prawo.
Bia pań przyjazdnych ewentualny lokal. 1922-10-1

Ne kupicie RESZTEKI!

półki się nie przekonacie, że najtańsze i najpiękniejsze towary dostać można tylko przy ul. Dzielnej 22 24, m. 14 (popr. ofic. I piętro), na damskie, męskie kostiumy i palta, oraz słiczne resztki (weł. i jedw.) na bluzki i suknie, różno barchany, cajt i inne towary. 2322-1-1

Uwaga: Ceny stałe.

Resztki

na damskie, męskie i dziecięce sprzedaje ne ubrania i okrycia. Bostony, wełny, drap, sukno na damskie i uznanowskie ubrania.
Tania nabyć można:
Łódź, Dzielna 3 front II piętro na prawo. Utw. od 9-11 i od 4-5. 2115-3-1

Wynajm 2 duży pokoje z umeblowaniem i wygodami, ogrzewanie elektryczne. Widzowska 105, m. 9. 2317-1

Wynajm mieszkanie składające się z 2, 3, 4, lub 5 pokojów, umeblowane w środkowej części. Oferty w admn. "Godziny" dla "Gratyn". 2174-9-1

Waga używana 5-mo 10-kilowa kupie. Piotrkowska 122, skł. 2223-3-1

większa kasa umeblowana w dobrym stanie poszukiwana w celu wynajmu lub kupna; szerekość około 90 cm. Oferty pod "K P" składać w admn. "Godziny". 2254-5

Z powodu wyjazdu sprzedaje drobne urządzenie stołowe i szafki prawie nowe. Objazdowa 19, wiadomość u stróża. 2243-3

Znaleziono przy tramwaju Nr 9 porimonekta, zawierająca 50 mk. i 2 rb. Zgłośić się: Zięba 113, "Gmieszki" 2223-1

Zagubiona karta węglowa wydana na imię Aleksandra Meyera, za Nr 6115, na 1 o. sobę. 2283-1

Zagubiona legitymacja chlebowa na imię Anny Swenderk, nr 4 osobę. 2145-1

Zagubiona legitymacja chlebowa na imię Józefa Niemrowskiej, Gubernatorska 27. 2122-1

Zagubiona paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stanisła Zawieruchy. 2340-1

Zagubiona paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Renholda Friedenbergera. 2337-1

Zagubiona paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Zdzisława Sosnowskiego. 2336-1

Zagubiona paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Józefa Ewczak. 2328-1

Zagubiona paszport niemiecki, wydany na imię Józefa Umpfi z Wierewki, Piotrkowska 141. 2330-1

Zagubiona paszport niemiecki, wydany na imię Heleny Miłona z Siejana 3. 2118-1

15.000 rubli w walucie rosyjskiej oddam na 1-szy numer hipoteki po towarowej na 7% proc. Oferty sub "hipoteka" w admn. "Godziny" 2263-1